Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 274. — ROK XXXV.

PONIEDZIAŁEK

8. PAŹDZIERNIKA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztową	Za granicę.	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·,0 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

W ciągu 60 lat.

Gdy 31 października 1866 roku Józef Dietl przyjmował w sali Saskiej w ręk radcy Kirchmajera stare berło burmistrzowskie, istniała już w Krakowie kwestja żydowska i nowy prezydent miasta wysunął ją na pierwsze miejsce w swej mowie programowej. Nowy prezydent był fanatykiem polskości i o spolszczenie Uniwersytetu Jagiellońskiego i szkolnictwa galicyjskiego prowadził upartą walkę i z rządem wiedeńskim i z ospałością własnego społeczeństwa. Wybrany pierwszym prezydentem Krakowa wziął sobie Dietl za cel polonizację miasta zupełną i radykalną. Obcymi polskości byli wówczas tylko żydzi, mieszkający od roku 1495 na Kazimierzu i pozbawieni — poza szczupłą grupą swej inteligencji — prawa mieszkania i nabywania nieruchomości we właściwym Krakowie. Dietl zażądał zrównania żydów z Polakami w prawach, a przedewszystkiem wpuszczenia ich do chrześcijańskich dzielnic miasta... Ze zdumieniem przeczyta ten ustęp mowy programowej Dietla Krakowianin, patrzący dzisiaj z przerażeniem na zalew tych właśnie chrześcijańskich dzielnic przez żydów. Upływa w tym roku dopiero 60 lat, odkąd pierwszy żyd otworzył sklep poza Kazimierzem i jakże strasznie, jak radykalnie zmieniło się w tym okresie czasu oblicze naszego miasta!! Czy może być smutniejszy symptom dokonanego przewrotu, jak fakt, że w wyborach zawodowych przywódcy kupców polskich w Krakowie nawet nie mają odwagi postawić własnych kandydatów, stanąć koło własnego sztandaru, policzyć swoje siły!...

Oczywiście Dietl nie przeczuwał niebezpieczeństwa, jakiem groził jego miastu żydowski egzodus z ghetta. Żydów, ich charakteru i etyki — nieznał wcale, patrzył na nich przez pryzmat ówczesnych liberalnych poglądów. A przedewszystkiem widział on w równouprawnieniu żydów jedyną drogę do ich spolszczenia. „Jeżeli Izraelitom — mówił — przyznane być mają prawa równe z nami, to równe z nami obowiązki muszą pełnić. A najświętszym z tych obowiązków jest: **ażeby byli Polakami.** Bo trudno nam wcielać do naszego ustroju społecznego żywioły obce, żywioły rozstrajające harmonję naszego życia socjalnego i politycznego".

Łudził się Dietl, jak wszyscy ludzie jego epoki. Żydzi nie tylko się nie spolszczyli, ale uświadomili sobie swoją odrębną narodowość, a życie ogspodarcze miasta opanowali. Polska zasymilowała Niemców Dietla, Lelewela, Pola, Czechów: Szajnochę i Matejkę, Francuza Chopina, sam Kraków chubi się prezydentami Hallerem, Seidlerem, Helclem, Weiglem, Friedleinem, Leem — żydowski element pozostał jednak nierozpuszczalnym. W 60 lat po Dietlu programem gospodarczym Polaków musi być nowy egzodus żydów z naszych miast, które jeko centra polskiej siły i kultury muszą stać się maksymalnie polskiemi i ludnościowo i gospodarczo. Musimy żywioł obcy z miast naszych wyprzeć, niedo ghetta jednak, ale do jego własnej, starej ojczyzny.

ax.

Starcia policji z robotnikami w Zgierzu.

Częstochowskie związki przystępują w poniedziałek do strajku. Decydujący dzień.

Warszawa 6 X. (Tel. wł.). W sobotę o godz. 10 rano doszło w Zgierzu do niebywałej awantury. Tłum strajkujących robotników w liczbie około 500 osób ruszył z pod lokalu związku klasowego pod fabrykę włókienniczą Possel ta przy ulicy 1 maja. Strajkujący chcieli wedrzeć się na teren fabryki, ażeby terrorem zmusić robotników do porzucenia pracy. Komenda policji wysłała na miejsce oddział policjantów, złożony z 35 ludzi. Tłum przebrał wobec policjantów groźną podstawę, obrzucając ich kamieniami i cegłami. Kilku policjantów doznało poranień. Policja natarła na atakujących, którzy rozproszyli się. Zatrzymano kilku przywódców. W godzinę później rozproszeni strajkujący poczęli na nowo gromadzić się na terenie fabryki, ale policja znowu nie dopuściła do wtargnięcia do wnętrza.

Prawie wszystkie fabryki w Łodzi są unieruchomione. Przebieg strajku w Łodzi jest spokojny. Komuniści rozrzucili odezwy i ulotki do strajkujących, których treść nic niema wspól nego z akcją ekonomiczną. Komuniści wysuwają hasło podwyżki 100%, gdy inne związki domagają się 20%. W Częstochowie i w Żyrardowie wszystkie fabryki włókiennicze pracują. Strajk nie objął również wcale województwa warszawskiego. Na posiedzeniu związków socjalistycznych w Częstochowie postanowiono przystąpić do strajku w poniedziałek.

W piątek przybyli do Warszawy delegaci przemysłowców, którzy byli przyjęci przez premjera Bartla na dwugodzinnej naradzie. Rokowania w sprawie podwyżki będą się toczyły w Łodzi w poniedziałek. Poniedziałek będzie dniem decydującym dla strajku.

Sowiecka kampanja podejrzeń i insynuacyj.

NA TLE RUMUŃSKIEJ PODRÓŻY PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa 6/10. (Telef. wł.). Pisma warszawskie cytują głos zbliżonej do niemieckiego urzędu spraw zagr. „Koelnische Zeitung". Pismo to w korespondencji z Moskwy twierdzi, że sowieckie czynniki rządowe są przekonane, jako by podróż marsz. Piłsudskiego do Rumunji miała na celu **omówienie nowych planów na wypadek wojny z sowietami.** Ponieważ Rosja, pisze korespondent, nie zamierza stać się napastnikiem, pozostawałaby możliwość **wojny zaczepnej przeciwko Rosji,** w celu uskutecznienia planów imperjalistycznych, o których niedawno mówił wojewoda Józefski. Tego rodzaju komentarze zmierzają wyraźnie do wytworzenia na zachodzie wrażenia, że porozumienie polsko-sowieckie jest rzeczą niemożliwą i że tarcia między Polską a Sowietami stale wzrastają.

(Prasa sowiecka już od dłuższego czasu prowadzi kampanję podejrzeń i insynuacyj w związku z pobytem marsz. Piłsudskiego w Rumunji. Przyp. Red.).

—ooo—

BOLSZEWICKI „MIESIĄC KSIĄŻKI POLSKIEJ".

Warszawa 6 X. (Tel. wł.). Prasa sowiecka donosi, że w celu wzmożenia pracy w zakresie **rozpowszechniania literatury komunistycznej** postanowiono przeprowadzić w listopadzie **miesiąc książki polskiej.**

—ooo—

NOWY ORGAN PARTYJNY BE BE.

Warszawa 6/10. (Telef. wł.). W najbliższym czasie Be Be przystąpi do wydawania własnego organu partyjnego pod nazwą „Polska". Widocznie dotychczasowe organy sanacji nie odpowiadają i nie wystarczają.

—ooo—

O czem piszą inni?...

Wrażenie wywiadu p. Bartla.

Wywiad p. premjera wywarł naogół dobre wrażenie. Pisma socjalistyczne, krytykując niektóre projekty p. Bartla, konstatują z ulgą, że nie dąży on do tak antydemokratycznych „reform“, jak niektórzy „mężowie stanu“ z BB. „Gazeta Warszawska“ stwierdza że p. premjer nie podziela poglądów p. Bukowieckiego i jego grupy. Dalej chwali „Gazeta Warszawska“ troskę p. Bartla o trwałość rządu, zgadza się na zasadę jednolitości rządu i jego solidarnej odpowiedzialności, pochwala ideę podniesienia granicy wieku wyborczego, aczkolwiek nie uważa tego za reformę wystarczającą.

„Czas“ stwierdza, że p. premjer chce reform w duchu ulepszenia i rozwinięcia, a nie zniszczenia systemu parlamentarnego. Następnie pisze:

„Należy z naciskiem podkreślić, że konstrukcja prof. Bartla nie wyklucza wcale tak zw. odpowiedzialności ministrów przed parlamentem. Chce ją tylko uwolnić od podkładu złych humorów i plotek kursujących w sejmie, które dotąd najczęściej decydowały o obalaniu lub utrzymywaniu ministrów“.

Nie zawsze „zły humor“ posłów był przyczyną przesileń gabinetowych. Czy to Sejm obalił w czerwcu 1922 r. gabinet prof. Ponikowskiego i spowodował najdłuższe w historji polskiego parlamentaryzmu przesilenie gabinetowe? Czy posłowie spowodowali ustąpienie gabinetu p. Piłsudskiego w czerwcu bieżącego roku i powołanie obecnego gabinetu prof. Bartla?

Strajk w Łodzi z winy przemysłowców.

Sanacyjne „Hasło Łódzkie“ zaznacza, że z trzech czynników, biorących udział w konflikcie łódzkim, a mianowicie: rządu, robotników i przemysłowców, najmniej usprawiedliwione jest zdziwienie przemysłowców.

„Jakto panowie przemysłowcy! Czy istotnie do dnia dzisiejszego nie wiecie jeszcze, że są granice cierpliwości robotników?

Powiedzcie prawdę, czy jakikolwiek srajk jest dla was niespodzianką. A ten właśnie — czyż nie dziwi was raczej, że tak późno wybuchł?

Czyniliście wszystko, aby do wybuchu doprowadzić“.

Katowicka „Polonia“ oświadcza, że w niepodległej Polsce Łódź jest stale główną siedzibą niepokojów społecznych, strajków i demonstracyj. Robotnicy w Łodzi są wyzyskiwani.

„Kto raz zobaczył Łódź i warunki życia tamtejszego robotnika ten przyjść musiał do przekonania, że np. nasz robotnik śląski ani 24 godzin nie zniósłby takiego żywota. W dodatku zarobki **robotnicze w Łodzi są przeliczone na złoto bodaj najniższe w Polsce,** a co gorsza jeszcze, praca jest niestała, zależna od konjunktur na rynku tekstylnym.

Przy dobrej konjunkturze robotnicy łódzcy pracują przez wszystkie dni tygodnia nieraz nawet z nadgodzinami, gdy konjunktura się pogarsza, pracują po kilka dni w tygodniu, albo fabryki ulegają zamknięciu. Takiego stanu rzeczy żaden robotnik nie zniesie“.

Społeczeństwo powinno się żywiej zainteresować stosunkami w Łodzi, by wywrzeć nacisk na rząd, pracodawców i robotników celem uspokojenia wulkanu łódzkiego. Nie można się uspokoić naiwnem tłumaczeniem, że strajk to tylko „robota komunistów“.

O usprawnienie administracji.

Chwaląc zamiar podjęcia prac nad usprawnieniem administracji „N. Kurjer“ zaznacza, że już dawniej nad tem pracowano, ale nie wszystkie próby były owocne.

„Dopiero wyłoniona Komisja Trzech, składająca się z Bobrzyńskiego, Smulskiego i Kasznicy, ludzi twórczego talentu, gruntownej wiedzy i bogatego doświadczenia, staje na wysokości zadania i opracowuje nową, celową organizację władz i uproszczony system urzędowania.

Przewrót majowy wstrzymuje zbawienne prace Komisji. Nowy rząd, pragnąc utrzymać zdobyte pozycje, wytęża całą myśl w kierunku zmian personalnych i obsadza czołowe administracyjne posterunki zwolennikami pomajowego kierunku. Niezawsze pożytecznie i szczęśliwie“.

„N. Kurjer“ ma nadzieję, że przerwa wywołana rozwiązaniem „Komisji Trzech“, będzie wkrótce wynagrodzona.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Przegląd religijny.

Cztery lata „Vie Catholique“ — Typ nowoczesnego tygodnika katolickiego. — Ferment w Anglji. — Katolicy angielscy.

Z wydaniem 208 numeru w dniu 29-go września 1928 r. znany już szeroko w świecie katolickim tygodnik „La Vie Catholique“ skończył czwarty rok swej działalności publicystycznej. Jak powstał nagle i bez większych przygotowań, tak też rozwinął się w sposób zdumiewający i bardzo szybko pozyskał sympatje znacznego odłamu katolickiego obozu Francji.

Tygodnik ten bije dziś do 50 tysięcy egzemplarzy, rzecz nawet we Francji mającej liczną inteligencję katolicką, rzadka. To jedno, czem się chlubi... Zespołu zaś współpracowników mogą mu zazdrościć wszystkie chyba redakcje. Pisują w nim: biskupi, — wszyscy katoliccy „nieśmiertelni“ od Bourget'a i Goyau, do Ks. Bremond'a i Biskupa Baudrillart'a — wszyscy uczeni katoliccy Francji, literaci, dziennikarze. A ci z koryfeuszów katolickiej opinji francuskiej, którzy nie przywykli do wyrażania swych myśli piórem, ale czynem, ci przynajmniej przez wywiady z „Vie Catholique informują katolicki ogół o swoich poglądach i o swoich pracach.

Lecz nie to jeszcze, mojem zdaniem, wyróżnia „Vie Catholique“ z pośród katolickich wydawnictw perjodycznych. Wyróżnia ją zastosowanie prawdziwe dziennikarskich metod do pracy tygodnika.

Czem jest „tygodnik“? Wszystko jedno: literacki, naukowy, polityczny, czy oświatowy. Jest zbiorem artykułów t. zw. poważnych, t. zn. takich, które interesują tylko garstkę „wtajemniczonych“ i tylko dla niej są zrozumiałe...

„Vie Catholique“ zerwała radykalnie z tym typem. Nie chce być nudną — takby można scharakteryzować jej najogólniejszą tendencję. Stąd system krótkich artykułów; nie spotka się w „Vie Catholique“ „dalszych ciągów“... Chce być dalej interesującą zarówno w doborze treści, jak i w jej ujęciu. Chwyta więc przejawy życia na gorąco, z pośrodka walki, jaka się ustawicznie toczy naokoło Kościoła i jego idei — i prezentuje je czytelnikowi barwnie, po malarsku, żywo.

Jest wreszcie „Vie Catholique“ organem, że się tak wyrażę — integralnego katolicyzmu. Żadna z dziedzin katolickiego życia nie jest jej obcą; o każdej informuje. Do tego założenia dostosowany jest jej układ... Pierwsza i druga strona poświęcona jest ogólnym sprawom katolicyzmu, najaktualniejszym w danej chwili. Trzecia i czwarta „życiu religijnemu“; piąta i szósta „życiu literackiemu“; siódma i ósma „życiu artystycznemu“; dziewiąta i dziesiąta „życiu naukowemu“; jedenasta i dwunasta wreszcie „życiu społecznemu“.

Nie gardzi przytem „Vie Catholique“ ani bijącemi w oczy tytułami, ani podkreślaniem ważniejszych zdań w tekście, ani przerywaniem go, gdy jest dłuższy artykuł, przez „podtytuły“, ani używaniem kilku odmian czcionek... Całkiem po dziennikarsku!

Próbowało się u nas zakładać katolickie tygodniki dla inteligencji; upadały, bo były nudne, bo trzeba było ofiary nietylko z pieniędzy, ale i cierpliwości, by je czytać. Dla czytania „Vie Catholique“ cierpliwości nie trzeba; czyta się ją, jak powieść!

Ci, którzy myślą o tygodniku katolickim dla inteligencji, niech się zaznajomią z paryską „Vie Catholique“.. Poważnie lansuje się u nas projekt stworzenia wielkiego dziennika katolickiego. Po co tracić pieniądze na rzecz, która w naszych warunkach skazana jest na niepowodzenie! Lepiej zrobić to, coby odpowiadało naszemu społeczeństwu, — spróbować przeszczepić francuski wzór na polski grunt. Tygodnik religijny dla inteligencji polskiej jest konieczny, a przyjąłby się — mam wrażenie — gdyby się go zorganizowało według wzoru francuskiej „Vie Catholique“.

* * *

W Anglji na porządku dziennym ciągle jeszcze sprawa zreformowanego „Prayer Book'u...“ Sensację wywołała wiadomość, że część biskupów anglikańskich postanowiła wprowadzić go pomimo, lub wbrew parlamentowi.

We wtorek, 2. października rozpoczął się w Cheltenham **67.** kongres „Kościoła anglikańskiego“. Ma się on wypowiedzieć m. in. także w tej sprawie. Jego uchwał oczekuje się z tem większem zaciekawieniem, że część „biskupów“ z dr. Barnesem na czele zamierza przeciwstawić się zdecydowanie nowemu rytuałowi... Na kongres przybyli przedstawiciele rosyjskiego prawosławia i protestanckich sekt.

Któż nie widzi, że źródłem tych ostatnich i poprzednich fermentów w anglikaniźmie jest brak nieomylnego w rzeczach wiary i obyczajów autorytetu, co Chesterton niedawno w rozmowie z pewnym francuskim dziennikarzem w formie sobie właściwej podniósł!... Pisarz angielski zauważył przytem, że ferment w anglikańskim kościele z dwóch względów jest korzystny. Raz, że całemu światu unaocznia rolę prymatu papieskiego, — powtóre, że anglikanów wierzących skłania do poważnego zastanowienia się nad brakami religji państwowej.

Tylko czy w społeczeństwie rozagitowanem bajkami o „papiestwie“ zdoła przełamać się uprzedzenie do katolicyzmu? Tymczasem katolicka część angielskiego społeczeństwa rozwija żywą działalność... Nie podejrzany o zbytnie sympatie dla katolików „Le Temps“ w korespondencji z Londynu opisuje „potężne manifestacje katolików angielskich“. Zwraca uwagę na dwie przedewszystkiem. — Jedną była wielka pielgrzymka do Chichester (Sussex) do grobu męczenników za wiarę z **16** wieku. „Temps“ pisze, że była to „największa, jaką od czasu Henryka VIII. widziano, pielgrzymka...“ Drugą zaś były uroczystości ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus w małej wiosce szkockiej, Carfin, znanej pod nazwą „szkockiego Lourdes“.

Dziennik angielski dodaje: „Trzydzieści tysięcy katolików przybyło, a wielu z nich złożyło kwiaty przed grotą Najśw. Dziewicy“.

Pejot.

Si vis pacem cole iustitiam.

„CZYŃ SPRAWIEDLIWOŚĆ, A ZAPANUJE POKÓJ“ — DEWIZA MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY.

Powyższe hasło, będące drogowskazem dla wszystkich poczynań Ligi Narodów i jej rozgałęzień, umieszczono jako naczelną dewizę na akcie, który wmurowano, kładąc kamień węgielny pod budowę wielkiego gmachu Międzyn. Biura Pracy w Genewie. Czyń sprawiedliwość, a zapanuje pokój!..., tak w wolnym przekładzie brzmią powyższe słowa, niosąc otuchę wszystkim narodom, zamieszkującym kulę ziemską.

Słowa te, przeniesione z terenu stosunków międzynarodowych, a zastosowane do wewnętrznych stosunków społeczno-gospodarczych, starczą za program działania Międzynar. Organizacji Pracy, której podwalinę położył Rozdział XIII. Traktatu Wersalskiego. Jednym z 3 składników tej wielkiej organizacji jest Rada Administracyjna, która odbywa swoje sesje co 3 miesiące. Jako **miejsce obrad swojej 42 sesji Rada Administracyjna obrała** — na zaproszenie Rządu Polskiego — **Warszawę.** Zadaniem obecnej sesji jest między innemi przygotowanie programu dorocznej Ogólnej Konferencji, będącej najważniejszym czynnikiem Międzynarodowej Organizacji Pracy, składającej się z przedstawicieli wszystkich państw, należących do Ligi Narodów. W Radzie Administracyjnej są reprezentowani, jako stali członkowie, przedstawiciele rządów: Anglji, Belgji, Francji, Indji, Japonji; Kanady; Niemiec i Włoch; oraz jako członkowie niestali, obieralni przez ogólną konferencję na trzylecie, przedstawiciele rządów Argentyny, Hiszpanji, Szwecji i Polski. Ponadto wchodzą przedstawiciele organizacyj społecznych, reprezentujących pracodawców i pracowników w równej liczbie (po 6), powoływanych przez ogólną konferencję. Ogółem bierze udział **24 przedstawicieli.** Liczbę tę konferencja ogólna w 1922 r. zaproponowała zwiększyć do 32.

Wykonanie swoich uchwał Rada Administracyjna powierza trzeciemu czynnikowi Międzynarodowej Organizacji Pracy, mianowicie Międzynarodowemu Biuru Pracy, które ostatecznie przygotowuje materjał dla konferencji ogólnej, uchwalając przedewszystkiem projekty konwencji, później ratyfikowanych przez poszczególne państwa. O ogromie prac Międzynar. Biura Pracy niech świadczy między innemi to, że **Biuro zatrudnia z górą 400 pracowników** wszystkich niemal narodowości, a bibljoteka zawiera przeszło 200.000 tomów i prenumeruje 3.000 pism. Ustawodawstwo społeczne, które z każdym rokiem w poszczególnych państwach się rozwija, jest w dużej mierze wynikiem promieniującej na cały świat Organizacji, niosącej wszędzie hasło pokoju i sprawiedliwości. Polska idzie na spotkanie gości, zwiastujących to hasło, nie z pustemi rękoma. Niesie im plon w postaci dużego dorobku ustawodawczego. Nic dziwnego, albowiem jedna z pierwszych wypisała w swojej Konstytucji: „Praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa“.

A. S. P.

Sprzykrzyło się i — konserwatystom...

Długi czas znosili konserwatyści ataki „Epoki“ na katolicyzm. Wreszcie „Dzień Polski“ wypalił jej reprymendę w artykule p. Jana Bobrzyńskiego napisanym w obronie łódzkich przemysłowców, których w ostatnim czasie „Epoka“ ostro zwalczała.

„Zacięte, — pisze p. B. — jak gdyby **planowe ataki,** wymierzano w ostatnich czasach przez redakcję „Epoki“ **na przemysł łódzki,** budzić muszą poważne zdziwienie i refleksje. Nie każdy, kto hałaśliwie opowiada się przy marszałku Piłsudskim, popiera naprawdę jego dzieło. Są wyznawcy i czynniki w jego wielkim obozie, którzy je psują. A do takich czynników należy bez żadnej wątpliwości od pewnego czasu redakcja „Epoki“.

A parę zdań niżej:

„Uderza „Epoka“ z otwartą przyłbicą w moralność i religję, popierając występne sekciarstwo i dążąc do rozluźnienia wszelkich więzów i moralnych autorytetów religijnych, bez których każdy tłum nabiera instynktów zwierzęcych. Wystawia masonerję na piedestał polskiej myśli twórczej i narodowej racji stanu, co dziwić musi **w dzienniku, posądzanym przez jednomyślny vox populi o subwencje rządowe, z całą** pewnością nie w tych przecież celach udzielane“.

Rzecz jest znamienna, że p. Jan Bobrzyński przypomniał sobie ataki „Epoki“ na religię wtedy dopiero, kiedy organ rządowy zaatakował łódzki przemysł z powodu jego nieobywatelskiego stanowiska, choć „Epoka“ wojnę z katolicyzmem prowadzi od maja 1926 r. Ten jeden wzgląd osłabia wystąpienie p. Bobrzyńskiego. Nie można dopuścić, by na jednym poziomie stawiano interesy religji i interesy wielkiego kapitału...

Z tem zastrzeżeniem przyjmujemy zapowiedź organu ks. Radziwiłła, że redakcja „Epoki“ zostanie poskromiona. Byłby czas! Za wiele zbytków za pieniądze rządowe, więc i państwowe!

B. min. Dobrucki i marjawici.

Na jedno zeznanie świadka w procesie marjawickim należy zwrócić uwagę. Jest niem zeznanie „biskupa“ marjawickiego, Próchniewskiego, dotyczące stosunków b. min. Dobruckiego z marjawitami... Próchniewski mówił, według warszawskiego „Expressu“:

„Mamy dane na to, że Zarębski ofiarował swoje usługi kurji metropolitalnej. Dowiedziałem się o tem od czynników urzędowych, których jednak nie chce poruszać ze zrozumiałych względów. Mogę jednak stwierdzić, że **minister Dobrucki ostrzegał nas o mającym nastąpić ataku, polecił nam zabezpieczyć się, zbadać rozpoczętą przeciw nam akcję, a następnie utrzymywać z nim kontakt“.**

Jeśli b. min. Dobrucki nie zaprzeczy tej rewelacji Próchniewskiego, to będziemy mieli do zanotowania rzeczywiście niezmiernie oryginalny fakt z działalności polskiego ministra wyznań i oświaty... Minister okazuje naprzód szczególne względy sekcie, co do której najgorsze panują w społeczeństwie poglądy, „ostrzega“(!) ją o „mającym nastąpić ataku“(!) ze strony — władz sądowych(!)... Tem swojem postępowaniem stwierdza p. minister najwidoczniej, że — nie ufa sądowi polskiemu!... Takie wnioski trzeba będzie wyciągnąć z rewelacji Próchniewskiego, o ile jej p. Dobrucki nie zaprzeczy.

Przed 10-ciu laty.

Manifest Rady Regencyjnej. — „Bohaterski“ rozkaz ces. Wilhelma. — Poincare do polskich żołnierzy.

W dniu 7 października Rada Regencyjna (ks. arcyb. Kakowski, hr. Ostrowski, ks. Lubomirski) ogłosiła manifest o niepodległości Polski. Powołując się na zasady Wilsona, Rada Regencyjna oświadczała:

„W odniesieniu do Polski prowadzą te zasady do utworzenia niezawisłego państwa, które obejmuje wszystkie polskie obszary z dostępem do morza, z polityczną i gospodarczą niezawisłością, jakoteż terytorjalną integralnością, co będzie zagwarantowane przez układy międzynarodowe“.

W tym celu Rada Regencyjna postanawiała rozwiązać Radę Stanu, powołać rząd z przedstawicieli najszerszych warstw narodu i zwołać Sejm.

Równocześnie prasa niemiecka ogłaszała rozkaz Wilhelma II. do armji i marynarki. Rozkaz zredagowany, jak zwykle w tonie napuszonym i buńczucznym, mówił o „bohaterskim“ oporze armji niemieckiej, rzekomo niepokonanej, ale wspominał już o pokoju.

„Wraz z mymi sprzymierzeńcami postanowiłem zaproponować nieprzyjaciołom jesz

cze raz pokój. Lecz tylko do honorowego pokoju połamy rękę. To winniśmy tym, którzy oddali swe życie za ojczyznę, to winniśmy naszym dzieciom. Czy broń spocznie, nie można jeszcze wiedzieć. Lecz do tego czasu nie wolno nam osłabnąć".

W miesiąc potem Wilhelm II., nie oddawszy swego życia za ojczyznę, nie przelawszy ani kropli krwi, uciekał do Holandji.

W Nrze z dnia 8 października 1918 r. ogłaszał „Głos Narodu" mowę prezydenta Francji R. Poincarego, wygłoszoną w czerwcu z okazji wręczenia sztandarów, ofiarowanych przez Paryż, Verdun, Nancy i Belfort t. zw. **„pierwszej dywizji armji polskiej"**. Do żołnierzy tych, którzy krwią swoją naprawiali błędy popełnione przez polskich germanofilów mówił wówczas Poincare:

„Synowie Polski nie będą już na przyszłość pod cudzemi walczyć znakami, mieć będą własne już barwy; w tak wielkiej zjawiwszy się liczbie z lądu amerykańskiego, znakomitą utworzą armję, która przy boku sprzymierzeńców walczyć będzie o ideał narodowy...

...Dzień, w którym prezydent Wilson stanął u boku sprzymierzonych dzień ten zadeklarował, że odnowienie zjednoczonej niepodległej Polski jest istotnym warunkiem przyszłej równowagi europejskiej Naczelnicy rządów: angielskiego, włoskiego i francuskiego, zebrani w Wersalu, podjąwszy tę samą myśl, sprecyzowali ją, że aby naród [polski] swobodnie mógł oddychać, musi mieć dostęp do morza".

Klasowe związki zawod. przeciw P. P. S

Komisja centralna „klasowych" (socjalistycznych) związków zawodowych ogłosiła onegdaj następujące ostrzeżenie w „Robotniku":

„Kilku członków zarządów niektórych oddziałów warszawskich pozwoliło sobie — wbrew postanowieniom obowiązującego statutu i bez upoważnienia właściwych zarządów — na samowolne zwołanie na dzień 4 października konferencji oddziałów warszawskich, celem „ukonstytuowania Rady Związków". Zwracamy uwagę wszystkim zarządom Oddziałów, że statutowe prawo zwoływania konferencji i zakładania Rad zawodowych przysługuje tylko komisji centralnej. **Wzywamy wszystkie zarządy oddziałów — pod rygorem organizacyjnym — do niebrania udziału w tej konferencji".**

I cóż się stało w dniu 4 b. m.? Nie tylko, że na konferencję przybyli mimo ostrzeżenia „Robotnika" licznie robotnicy, ale znaleźli się na niej **nawet posłowie (!)**. P. P. S. z pos. Jaworowskim na czele, dając tem dowód, że nic sobie nie robią z „rygorów organizacyjnych".

Albowiem, jak donosi prasa warszawska, zebranie odbyło się w lokalu związku dozorców domowych. Przybyli reprezentanci 28 (!) związków zawodowych, jak tramwajarzy, dozorców domowych, metalowców, piekarzy, robotników instytucyj użyteczności publicznej, włókniarzy, pracowników Kas chorych, tytoniowców ii n. Na zebraniu tem **wybrano Radę warszawską związków zawodowych „klasowych"**, choć „Robotnik" przed tem przestrzegał i **powołano do niej m. in. posłów: Gardeckiego i Szczypiórskiego.** Na dobitek i na złość „centralnej Komisji", **urządzono pos. Jaworowskiemu owację.**

Konsekracja ks. biskupa Fr. Lisowskiego.

Dzisiaj odbędzie się we Lwowie konsekracja ks. prałata Franciszka Lisowskiego, profesora dogmatyki szczegółowej na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, na biskupa. Konsekracji dokona ks. arcybiskup Twardowski, współkonsekratorami zaś będą ks. biskup Wałęga i ks. biskup Nowak.

Archidiecezja lwowska nie miała w ciągu lat pięciu sufragana; będzie to 20-ty sufragan lwowski. Pierwszym był Tomasz Pirawski od 1618 do 1625 r. Od 1798 do 1881 r. nie było sufraganów.

Ks. biskup Lisowski urodził się w r. 1873 w Cieszanowie arch. lwowskiej; święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1900. Pierwszą jego placówką była wikarówka w Złoczowie. Stąd przeniesiono go na wikarego do katedry, a następnie przeszedł na katechetę do Brodów. Niebawem powraca do Lwowa, do VII gimnazjum. W roku 1913 zostaje prefektem w Seminarjum duchownem, później wicerektorem ,a w roku 1923 rektorem Seminarjum.

Studja teologiczne odbywał ks. biskup Lisowski w Rzymie, w Gregorjanum, doktorat rzymski nostryfikował we Lwowie. W r. 1911 wyjechał zagranicę i studjował w Monachjum, Monasterze i Bonn. Habilitował się w r. 1913 na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i w tymże roku objął katedrę dogmatyki szczegółowej na tym uniwersytecie. (KAP.).

—oOo—

Na ziemiach Rzpltej

Dziennikarze amerykańscy w Polsce.

W przyszłym tygodniu przyjeżdża do Polski wycieczka amerykańskich dziennikarzy, składająca się z 8 przedstawicieli największych dzienników amerykańskich. Wycieczka ta przyjmowana będzie przez wydział prasowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych i zabawi w Polsce około 12 dni, zwiedzając ważniejsze ośrodki kulturalne i przemysłowe.

Rabunkowa gospodarka w lasach tatrzańskich.

Właściciel Kośnych Hamrów i Bukowiny koło Zakopanego Józef Uznański, prowadził od kilku lat rabunkową gospodarkę w swoich lasach położonych w obrębie Tatr tak, że władze kilkakrotnie zakazywały mu dalszego wyrębu. Mimo to podobna gospodarka trwała w dalszym ciągu; lasy rąbano bez zwracania uwagi czy nadają się do wyrębu czy nie. Wreszcie kres temu położyło starostwo nowotarskie które zarządziło wydelegowanie organów policyjnych z Zakopanego w liczbie 37 ludzi na miejsce wyrębu, celem wstrzymania wszelkich robót, w razie zaś oporu dla aresztowania winnych. Akcja jest w toku. (Polap.).

Epilog defraudacyi kolejowych w Gdańsku przed sadem.

W tych dniach zakończyła się rozprawa przeciwko 10 funkcjonarjuszom kolejowym oskarżonym o nadużycia. Straty, jakie stąd poniosła Polska Kolej Państwowa, wyniosły około 170 tys. guldenów. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał oskarżonych na karę więzienia w przeciętnej wysokości 1 roku.

Na usługach Moskwy i Kowna.

Na pograniczu polsko-sowieckiem patrol K. O. P'u przytrzymał w pobliżu Wielkich Hutorów dwóch osobników, którzy usiłowali się przedostać nielegalnie na stronę sowiecką. Przy osobistej rewizji znaleziono przy nich kompromitujący materjał w postaci wykresów translokacji wojsk polskich i innego materjału wojskowego. Jednym z aresztowanych jest Chaim Brejnberg, wybitny członek specjalnej grupy, która została delegowana z Sowietów do Łodzi celem kierowania strajkiem.

Na pograniczu polsko-litewskiem władze bezpieczeństwa aresztowały 5 obywateli litewskich, podejrzanych o uprawianie szpiegostwa na rzecz kowieńskiego sztabu generalnego.

„PRZYJACIEL" ROBOTNIKÓW.

Z Katowic donoszą o ciekawych praktykach przywódcy P. P. S., sędziego okręgowego dr. Fr Ziółkiewicza, który nie ma szczęścia do służących, zmieniających się dość często. Ostatnią jednak, która chciała również podziękować za służbę, postanowił zatrzymać przemocą. Służącą zamknięto na klucz i przetrzymywano przez pewien czas w zamknięciu. Lokatorzy, zawiadomieni kartką wyrzuconą z okna przez służącą, zawezwali policję, która uwolniła uwięzioną. Udręki jej jednak nie skończyły się na tem. Zatrzymano jej kartę, świadectwa i inne dokumenty, tak, że dziewczyna bez zajęcia musiała nocować na dworcu. Podobno Dr Z. jest radnym miejskim i policja miejska niechętnie zabiera się do tej sprawy.

—oOo—

INTERESUJĄ SIĘ SZCZĄTKAMI OKRĘTU Z XIV. W. Dowództwo floty wojennej ma wysłać w najbliższych dniach do Gdyni nurka, który na dradze portowej objedzie tę część basenu, gdzie znaleziono onegdaj szczątki okrętu wojennego. Poszukiwania będą szły w kierunku wyłowienia reszty zatopionego okrętu

GOŚCIE WESELNI RACZYLI SIĘ ZATRUTEM MIĘSEM. W pewnej oberży w Ligocie pod Rybnikiem odbyło się onegdaj wesele na którem 22 gości uległo zatruciu mięsem. Jedna osoba zmarła.

19-LETNI MORDERCA. Na ścieżce polnej, prowadzącej z Pniowa do Piasecznej powiatu Nadwórniańskiego, zabity został parobek I. Hryczowski przez rywala swego O. Ozlomeja. Mordercę, który liczy zaledwie 19 lat, aresztowano.

POMYSŁOWA PRZEMYTNICZKA SACHARYNY. W pociągu między Katowicami a Krakowem policja zwróciła uwagę na pewną pasażerkę w odmiennym stanie, która wydała się funkcjonarjuszom straży granicznej mocno podejrzaną. Przy rewizji osobistej okazało się, że jest to niejaka Bajla Tifel z Bedzina, która symulując ciążę, opasała się podłużnym workiem, zawierającym znaczną ilość sacharyny. Tifel odpowiadać będzie przed sądem i zapłaci prawdopodobnie około 10 tysięcy złotych kary.

SENSACYJNY PROCES WE LWOWIE. „Diło" informuje ze Lwowa, że przed tamtejszym sądem przysięgłych odbędzie się 22 b. m. rozprawa przeciwko Platonowi Połotniukowi, obwinionemu o zamordowanie Michała Huka, b. studenta, uchodzącego w kołach ukraińskiej młodzieży za prowokatora.

NOWE SANATORJUM W TATRACH. Na wiosnę rozpocznie się budowa olbrzymiego sanatorjum dla chorych na gruźlicę w Wysokich Tatrach między Tatrancką Polijanką a Wyżnemi Hagami. Będzie to jedno z najbardziej nowoczesnych sanatorjów w Europie, a największe w Tatrach. Znajdzie tam pomieszczenie ponad 300 chorych. Dla sanatorjum będą zaangażowane najwybitniejsze siły lekarskie w zakresie leczenia gruźlicy, ponadto co tydzień będą odbywać tam inspekcję specjaliści i profesorowie uniwersytetu Bratislavy, Berna i Pragi. (Polap.).

WYSTAWA POKUCKA W KOŁOMYJI. W tych dniach została otwarta druga wystawa pokucka w Kołomyji, która niewątpliwie przyczyni się do rozwoju gospodarczego Pokucia. Udział wystawców z całej Polski bardzo liczny. Hasłem wystawy jest rozszerzenie wewnętrznego rynku zbytu przez zapoznanie społeczeństwa tamtejszego z wytwórczością krajową

10-lecie Odrodzenia Polski.

ZJAZD HALLERCZYKÓW.

Przygotowania do zwołanego na dnie 3 i 4 listopada we Lwowie Zjazdu Związku Hallerczyków i zjazdu wszystkich uczestników Armji Hallera, wobec znaczenia tych zjazdów dla upamiętnienia dziesięciolecia odzyskanej niepodległości państwowej, są czynione na dużą skalę i posunięte daleko. Przy komitecie wykonawczym Zjazdu we Lwowie utworzyło się kilka sekcyj, jak: sekcja kwaterunkowa, sekcja gospodarcza, sekcja prasowa, wreszcie sekcja informacyjna, która zajmuje się udzielaniem informacyj wszystkim uczestnikom i wogóle zainteresowanym w powodzeniu zjazdu.

W związku ze zjazdami, a dla uwydatnienia faktu, w jakim stopniu idea hallerowska jest złączona ze Lwowem i Wschodnią Małopolską, przygotowuje się specjalną książkę, **dotyczącą roli Małopolski Wschodniej w odbudowie zjednoczonej Polski.**

OBCHÓD 10-LECIA W CIESZYNIE.

Wielki obchód rocznicy przyłączenia Ziemi Cieszyńskiej do Macierzy odbędzie się w Cieszynie już 30 i 31 bm., podczas gdy lokalne obchody rocznicy 10-lecia powstania Polski odbędą się we wszystkich miejscowościach w dniu święta państwowego. Nie wszystkim może wiadomo, że Śląsk Cieszyński jeden z pierwszych krajów etnograficznie polskich wrócił po 600 letniej rozłące do Polski. Rada Narodowa zadecydowała o przynależności kraju do Polski przez ogłoszenie manifestu, lecz dopiero **zbrojny czyn garstki oficerów i żołnierzy polskich w Cieszynie faktycznie ster władzy politycznej oddał w jej ręce.** Stało się to w nocy z 31 października na 1 listopada 1918 r. Świetnie wykonany zamach wojskowy oddał w ręce polskich oficerów garnizony austrjackie, a tem samem egzekutywę rozporządzeń i rozkazów Rady Narodowej. Już można dziś przewidzieć, że obchód 10-lecia przynależności do Polski stanie się olbrzymią manifestacją na cześć Rzpltej.

MEDAL NA PAMIATKĘ DZIESIĘCIOLECIA NIEPODLEGŁOŚCI.

W ostatecznem rozstrzygnięciu konkursu na projekt medalu na pamiątkę 10-tej rocznicy odzyskania niepodległości, pierwszą nagrodę otrzymał p. Breyer, prof. Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie.

Z całego świata.

Swiatowa wystawa w Chicago.

W setną rocznicę założenia Chicago, zostanie tam w roku 1933 otwarta wystawa światowa. Już teraz przystąpiono do robót przygotowawczych, gdyż ta wystawa będzie jedyną w swoim rodzaju. Ma ona dać obraz nie tylko materjalnego, ale także artystycznego i duchowego postępu ludzkości. W wystawie wezmą udział narodowości wszystkich mieszkańców, tego 5 miljonowego miasta. Plac przeznaczony pod wystawę posiada 4 miljony metrów kwadratowych powierzchni.

Odszukanie zaginionych w puszczy afrykańskiej.

W czwartek odszukano uczestników wyprawy łowieckiej, złożonej z Włochów i Egipcjan, która w sobotę poprzednią zaginęła w puszczy. Angielski aeroplan wojskowy znalazł myśliwych w opłakanym stanie. Wielu odchodziło już od zmysłów z powodu głodu i niewywczasów. Auta, którem jechała wyprawa nie zdołano jeszcze odszukać.

—oOo—

ZGON DWÓCH BISKUPÓW FRANCUSKICH. Z Paryża donoszą: W środę zmarło dwóch dostojników Kościoła we Francji, a mianowicie 85-letni biskup Avignonu, Latty i biskup z Bannes, Gouraud, przeżywszy 72 lat.

OTWARCIE KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO W BUDAPESZCIE. Dnia 5 bm. otwarł w Budapeszcie narodowy kongres eucharystyczny legat papieski, kardynał prymas Seredi, wygłaszając pierwsze przemówienie.

WYSTAWA SAMOCHODÓW W PARYŻU. W tych dniach otwarto w Paryżu salon automobilowy, w którym zgromadzono eksponaty 1200 firm. Samochody osoobwe odznaczają się wyszukanym komfortem.

DROGA Z AFGANISTANU DO INDYJ. Afganistan, królestwo Amanullah'a, odczuwając brak szybkiej i taniej komunikacji, rozpoczął budowę drogi bitej od Kabulu do granicy Indyj Brytyjskich. Budowa posuwa się w szybkiem tempie.

PRZED LOTEM „ZEPPELINA" DO AMERPKI POŁUDNIOWEJ. „Vossische Ztg." donosi, że nowy sterowiec systemu Zeppelina, który odbył wielką podróż próbną nad Morzem Północnem i Niemcami ma we środę wyruszyć w podróż do Ameryki Południowej. W locie transatlantyckim olbrzymiego sterowca wziąć mają udział: minister komunikacji Rzeszy Gerard, pruski minister spraw wewnętrznych Severing, oraz decernent lotnictwa w ministerstwie Rzeszy mjr. Brandenburg.

Sport.

Kryzys piłkarstwa angielskiego.

Walka o piłkarskie mistrzostwo Anglji przenosi się coraz bardziej na tereny handlowe. Ciągłe transakcje graczami, zamiany, wypożyczania, i t. d., świadczą najlepiej o **wewnętrznym kryzysie, jaki przechodzi obecnie piłkarstwo angielskie.**

Onegdaj, kiedy na posiedzeniu Federacji Piłkarskich Związków zawodowych, zaproponowano jednemu z czołowych klubów zawodowych **odstąpienie od rozgrywek mistrzowskih za sumę 10.000 f. szterl.** (około 100 tysięcy zł.) wybuchł bunt przeciwko zwyrodnieniu stosunków sportowych w zawodowem piłkarstwie angielskiem. Podniesiono zupełnie słusznie, że żadna najlepsza w świecie gra nie może być warta takiej sumy, która przecież mogłaby pozwolić na dobre utrzymanie całej rodziny. Stwierdzono również, że kluby angielskie nie są w stanie walczyć o swój honor sportowy poziomem swej drużyny, wychowanej przez siebie, lecz rzucają na szalę mistrzostw nic ze sportem wspólnego nie mający **atut bogactwa.**

Ponieważ nie można nagle znieść zakorzenionej w sporcie angielskim zasady zakupywania graczy, postanowiono na ostatniem posiedzeniu Ligi zawodowej, **wprowadzić pewne ograniczenia co do ilości graczy,** których klub zakupić może i sumy, którą za nich może zapłacić. Na zasadzie danych statystycznych i obliczeń określono tę sumę na **1.400 f. szterl.** Projekt ten z radością powitały kluby słabsze, które były bezradne wobec czychających na każdego zdolniejszego gracza — potentatów ligowych, różnych Huddersfieldów, Evertonów i t. d.

Zwycięski pochód gimnastyki szwedzkiej

przez Polskę.

Sławny propagator i znawca gimnastyki szwedzkiej pułk. Rignoll stwierdza, że gimnastyka ta, stworzona przed około 100 laty przez Linga, czyni w świecie wielkie postępy. System ten został już wprowadzony w Anglji, Belgji, Holandji, Polsce, Grecji, Rumunji, Turcji i Chili. Ostatnio **w Polsce,** Państw. Instytut Wych. Fiz. łącznie z Min. Oświaty, **wprowadziły do szkół** na całym terenie Rzplitej **nadliczbowe,** popołudniowe obowiązkowe **godziny gimnastyki,** systemem szwedzkim, stopniowo od 1 do 8 klasy szkół powszechnych i średnich.

WYJAZD POLSKIEJ REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ DO PRAGI.

W dniach 27 i 28 bm. odbędzie się w Pradze Słowiański Turniej Piłkarski. Reprezentacja Polski została już ustalona. Z Krakowa wyjeżdżają do Pragi: **Reyman I, Kałuża, Zastawniak i Adamek.**

POLAK — ZWYCIĘZCĄ MIĘDZYN. RAIDU AUTOMOB. W NIEMCZECH.

W ub. niedzielę odbył się Międzynarod. Raid Samochodowy dookoła niemieckiego Górnego Śląska na trasie 410 km. Zwyciężył Polak p. Felursternberg na „Daimlerze" w czasie 3 godz. 48 min. 35 sek., zdobywając tem samem pierwszą nagrodę i tytuł nieoficjalny „polski postrach szos"!

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Opowieści lotnicze autora-lotnika.

Janusz Meissner: „Eskadra" Warszawa 1928. Nakładem „Roju", tenże „Skok przez Atlantyk" Warszawa 1928. „Bibljoteka groszowa").

W ślad za gigantycznym rozwojem kultury materjalnej oraz techniki czasów ostatnich musiała pójść i literatura, trzymająca rękę na pulsie życia i jego gorączkowe tętno odbijająca. Musiał się więc w literaturze odzwierciedlić niesłychany postęp w zakresie nowoczesnych środków komunikacyjnych, rozwój transoceanicznej żeglugi, kolejnictwa, automobilizmui aeronautyki. Przyczem pisarze, odkrywając dla literatury nowe tereny akcji, nowe typy bohaterów nie ograniczyli się jedynie do powierzchownego odtworzenia realistycznej fizjognomji życia, lecz pokusili się także o wniknięcie w tajemniczą duszę rzeczy, o ujęcie niesamowitej atmosfery narastającej legendy rzeczywistości. Z wymienionych dziedzin najwcześniej rozpowszechniły się w belletrystyce polskiej tematy kolejowe, w tem pierwszy realistyczny sposób ujmowania zjawisk reprezentuje taki np. Gruszecki („Kolejarze"), drugi St. Grabiński w swym „Demonie ruchu" z demonologją świata kolejowego nas zaznajamiający. „Tematy" morskie, marynarskie zaczęły ostatnio coraz bardziej pobudzać zainteresowanie autorów, odkąd Sieroszewski i Żeromski wywalczyli im pełne prawo obywatelstwa.

Z nowoczesnych środków lokomocji, jedynie automobilizm czeka jeszcze na godnego w naszej literaturze wyraziciela, lotnictwo bowiem takiego wyraziciela już znalazło. Jest nim Janusz Meissner, porucznik-pilot i autor szeregu zajmujących powieści ze świata lotniczego. Opowiadania te rozpadają się na dwie kategorje. w jednych autor, idąc śladem Grabińskiego, oplata wątek nastrojem niesamowitej fantastyki i tajemniczej grozy (tu należy przeważna część nowel ze zbiorów „Hangar Nr. 7" i „Skok przez Atlantyk"), w drugich opiera się o podłoże konkretnych przeżyć z własnej praktyki aeronautycznej zaczerpniętych i w realistyczny sposób przedstawionych (jak np. w „Eskadrze"). W jednych i drugich odsłania się przed nami nowa, nieznana naogół dotąd w literaturze polskiej dziedzina (szkic przeżyć lotniczych dał pierwej w „Urodzie życia" Żeromski) i prezentuje się nam nowy typ bohatera.

Ciekawy problem psychologiczny przynosi „Eskadra" w formalnej swej koncepcji słynną „Załogę" Kessela, przypominająca jako próba przedstawienia losów bohatera zbiorowego, którym są ludzie i maszyny „bojowej eskadry" lotniczej, pięknemi czynami zapisanej w historji kampanji polsko - bolszewickiej z roku 1920. Wyjątkowe zgranie zespołu, zżycie się obsługi z płatowcami wytwarza specjalną atmosferę „eskadry", w której tonują się indywidualne odrębności (przybycie nowego dowódcy, najgodniejszego człowieka, ale dlatego tylko, że nowego, wywołały ferment, który ustąpi dopiero wtedy, gdy tenże swą osobowość roztopi w psychice zbiorowej) w wyraz heroizmu tak prostego, tak naturalnego, że staje się prawem codziennego obowiązku, w wyraz gotowego do największych poświęceń patrjotyzmu, lecz tak samo przez się rozumiejącego, że nie potrzebuje etykiety i od pustych frazesów jak najdalej ucieka. Kiedy eskadra gotuje się do dalekiej, 200-kilometrowej, niebezpiecznej wyprawy na Bobrujsk, celem zniszczenia sowieckich hangarów i samolotów, wtedy na odprawie oficerskiej komendant oddziału kpt. Gerlicz ogranicza się do ściśle służbowych poleceń, wystrzegając się najlżejszego potrącenia o ton fałszywego patosu i czczej deklamacji. „Tym ludziom nie można mówić o Ojczyźnie głośno i na trzeźwo. Bo każdy z nich, kochając Polskę całą duszą, krył to uczucie na dnie serca i nie przyznałby się do niego wobec innych. Była to wogóle kwestja, której nie poruszano w eskadrze. — Polska i Ojczyzna — te dwa słowa wyświetlane w partyjnych walkach, te dwa bezbronne słowa, służące kłamstwu i prywacie do osiągnięcia brudnych zamierzeń — najrzadziej używane były przez tych, dla których stanowiły wraz z honorm godło sztandaru..."

To dusze eskadry, jej „duszę" przedstawia J. Meissner, sam pilot i porucznik Wojsk Polskich nietylko z prawdziwem znawstwem, ale wprost con amore. Stąd żywość ustępów na konkretnych przeżyciach i obserwacjach opartych, stąd przekonywująca prawda opisów rozmaitych startów, wzlotów, wirażów, rajdów itp., stąd plastyka obrazów z działań bojowych, jak owa wspomniana wyprawa na Bobrujsk, jak niebezpieczny wywiad nad pozycjami nieprzyjacielskiemi, spalenie pontonów pod Dęblinem i zbombardowanie cofających się bolszewickich oddziałów, jak wreszcie nowoczesny pojedynek w powietrzu i zestrzelenie trzech nieprzyjacielskich Bristolów. Doskonałe są również rozmaite postacie ze środowiska lotniczego (piloci, obserwatorzy, mechanicy), żywo ujęte w indywidualnej charakterystyce i specjalnym stosunku do maszyny, której pilot staje się duszą, a ona organem jego woli. Słabsze natomiast, więcej szablonowe są figury kobiece oraz osób z innych środowisk. Również urozmaicenie powieści przez wprowadzenie wątku erotycznego nie bardzo się autorowi powiodło, a interesujący rapsod lotniczy o dziejach bojowej eskadry stracił tylko na sile przez dodanie sielankowego zakończenia. Przyczem, jak dotąd, mimo niezaprzeczonej zdolności swobodnego snucia toku opowiadania i podniecania zaciekawienia czytelnika, autor „Eskadry" zdaje się lepiej władać formą krótszej, bardziej zwartej i spoistej noweli, niżeli długiej epickiej powieści.

Dwa wydane zbiory nowel p. t.: „Hangar Nr. 7 i „Skok przez Atlantyk" wykazują, że J. Meissner umie z ograniczonego zakresu treści (świata lotniczego) wysnuwać coraz to nowe wątki. W jednych stara się o odtworzenie zespołu stanów duszy lotnika w powszedniej swojej służbie w regjony śmierci się wychylającego, w drugich z powodzeniem przenosi w dziedzinę lotnictwa nastrój niesamowitej grozy, właściwą twórczości Grabińskiego, opowiadając nam np. o zemście zepsutego Poteza z „Hangaru Nr. 7", to o fatalistycznym numerze „Samolotu Lecarte'a", to znów o żywym płatowcu, istnej „Wiedźmie" (charakterystyczny przykład niesamowitej animizacji samolotu), po wielu złośliwych figlach kończącej niezwykłem sabojstwem itp. — u innych wreszcie sięga w przyszłość, jak np. w „Koncernie Koszuta" przyszły rozwój lotnictwa polskiego, czy jak w „Skoku przez Atlantyk" — opowiadaniu wielce aktualnem wobec wyprawy Kubali i Idzikowskiego, przedstawiając ponowną próbę przelotu przez Atlantyk, tragiczne zawikłania, wynikłe z podstępnej rywalizacji sowietów i ostateczne zwycięstwo polskich lotników na polskim samolocie.

Dzięki swym zaletom literackim opowieści Meissnera mogą odegrać poważną rolę jako propaganda lotnictwa i obrony powietrznej.

RAJMUND BERGEL.

90.000 km. wynoszą linje lotnicze świata.

Światowa sieć linij lotniczych obejmuje w danej chwili 90.000 km., z czego 60.000 km. przypada na Europę wraz z Rosją. **Niemcy mają 23.800 km.,** Francja 14.300 km., a Angija tylko 2.760 km. linij lotniczych.

Większość linij lotniczych pełni służbę pocztową i osobową, a działalność ich, wyrażona w cyfrach, przedstawiała się w r. 1926 jak następuje: Przebyto miljonów km.: w Niemczech 6.1, w Stanach Zjednoczonych — 7.2, we Francji — 5.2, w Anglji — 1.4. Liczba przewiezionych osób w tysiącach: w Niemczech 56, w Stanach Zjednoczonych 5.7, we Francji 19, w Anglji 15. Wynika stąd, że z najmniejszem zaufaniem odnoszą się do swej komunikacji lotniczej Amerykanie, największą popularnością cieszy się komunikacja w Niemczech. Ilość przewiezionych towarów i poczty w kilogramach: w Niemczech 550.000, w Stanach Zjednoczonych 1.160, we Francji 1.600, w Anglji 456.000. Dodać należy, że lotnictwo niemieckie rozwija się niesłychanie szybko. I już w r. 1927 naprzykład długość linij lotniczych powiększyła się o 7.000 klm., ilość przelecianych kilometrów wzrosła do 9.2, ilość przewiezionych osób do 102.000, a ilość przetransportowanej poczty i towarów do 1,120.000 kg.

Bezpieczeństwo komunikacji lotniczej ilustrują najlepiej następujące cyfry: we Francji zdarza się **jeden wypadek śmiertelny na 565 tysięcy,** w Stanach Zjednoczonych na 700.000, a w Niemczech na 1,200.000 osób, korzystających z tej komunikacji.

Rzeczy ciekawe.

Dryblasy całego świata łączcie się!

Do rzędu oryginalnych klubów angielskich przybył jeszcze jeden, który zamierza propagandę swoją rozszerzyć również na inne kraje poza Anglją.

Jest to klub ludzi, mających wzrostu przynajmniej 1.82 mtr.

To osobliwe stowarzyszenie, zorganizowane w Londynie, pragnie w pierwszym rzędzie rozpocząć walkę z nazbyt wąskiemi krzesłami w teatrze, z niskiemi dorożkami i wogóle z wszelkiemi miniaturowemi, ich zdaniem, urządzniami, które ludziom o wybujałym wzroście utrudniają życie.

Aby się dostać do „Klubu dryblasów", trzeba mieć najmniej 6 stóp wzrostu, bez obuwia i pończoch.

Najwyższy z dotychczasowych członków klubu ma 2 metry 8 centymetrów wzrostu i śmiało pretenduje do tytułu jeżeli nie największego, to najdłuższego człowieka na świecie.

Co słychać w Krakowie?

Straszny pożar w Dąbiu

zniszczył łuszczarnię i młyny. — Pastwą pożaru padły magazyny młyńskie, młyny i czyszczalnie. — 100 wagonów mąki poszło z dymem. — Dwóch strażaków walczy ze śmiercią kilku dalszych zostało poważnie kontuzjonowanych.

Kraków był wczoraj widownią strasznego pożaru, który poza wielkiemi szkodami materjalnemi pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Na krótko po godz. 11 przed południem straż pożarna w Krakowie została zaalarmowana, że „Łuszczarnie i młyny krakowskie" — potężna fabryka w Dąbiu stanęła w płomieniach. Na miejsce wyjechały natychmiast 3 plutony pod kierownictwem nacz. Obidowicza i przystąpiły natychmiast do akcji ratowniczej.

OGIEŃ OGARNĄŁ PODDASZE

olbrzymich 6-cio piętrowych zabudowań fabrycznych, po stronie magazynów młyńskich, młynów i czyszczalni, grożąc lada moment przerzuceniem się na wewnętrzne wiązania dachowe i drewniane urządzenia młynu. Na rozkaz nacz. Obidowicza zaciągnięto 3 linje wężowe, kierując strumienie wody z pobliskiego stawu oraz stojących do dyspozycji 5-ciu beczkowozów na górne kondygnacje fabryki. Dla intenzywniejszej akcji kilkunastu strażaków dostało się przy pomocy lin na tylną, niższą część zabudowań, przyczem wyciągnięto drabinę mechaniczną do wysokości 20 m. W chwili gdy strażacy znajdowali się na wysokości 5-go piętra, ogień, który dotąd tłumił się w poddaszu, podsycany działaniem wentylatorów

WYBUCHNĄŁ Z ŻYWIOŁOWĄ SIŁĄ,

stawiając strażaków w tragicznej sytuacji. Nie mogąc wytrzymać żaru bijącego z kilkudziesięciometrowej przestrzeni objętej ogniem zostali zmuszeni szukać ratunku w opuszczeniu straconego stanowiska. Niestety wiązania dachowe runęły, wewnętrzna czeluść fabryki przedtawiająca jedno wielkie morze pożaru, nie dawała bezpiecznej podpory, toteż ocalenie mogło przyjść tylko z zewnątrz. Strażacy prowadzący akcję u podnóża fabryki zorjentowawszy się w sytuacji rozłożyli olbrzymie płachty ratunkowe podchodząc z niemi pod same mury.

Na wysokości 5-go piętra ukazały się wśród ognistych języków ciemne sylwety strażaków. Jedni z nich rzucili się na dół, inni spuszczali się zwinnie po piorunochronach, dalsi szukali ratunku przy pomocy linek.

ODWRÓT Z PIEKŁA POŻARU OKAZAŁ SIĘ TRAGICZNY.

Strażak Jan Matoń upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania nogi, złamania podstawy czaszki i wstrząsu mózgu, Józef Sroka doznał złamania kręgosłupa, Aleksander Strusiński, Stanisław Pyciak i Józef Stryczek ulegli bądźto cięższym, bądźto lżejszym obrażeniom. Matoń, jeden z najzdolniejszych strażaków (l. 32), znany wśród kolegów z nieustraszonej odwagi, za co otrzymał niedawno awans na na plutonowego walczy ze śmiercią w szpitalu Św. Łazarza; co do Sroki są małe widoki utrzymania go przy życiu. Dalszym ofiarom nie grozi niebezpieczeństwo życia. Prócz nich kilku strażaków uległo mniejszym kontuzjom, jak zdarcia naskórka na twarzach i rękach, zwichnięcia nóg i t. p. Podczas gdy robotnicy fabryczni zajęli się rannymi strażakami,

NADESZŁY Z POMOCĄ STRAŻE Z ZIELONEK I BORKU FAŁĘCKIEGO ORAZ DWIE KOMPANJE SAPERÓW,

które wzmogły wydatnie akcję straży krakowskiej. Część żołnierzy zajęła się wynoszeniem z magazynów worków mąki, reszta została użyta do obrony drugiej części zabudowań fabrycznych mieszczących olbrzymie magazyny zboża, mąki, kasz, krup i ryżu. Po 3 godzinnej niezmordowanej akcji ratowniczej zdołano opanować sytuację o tyle, że ogień nie zagrażał już przerzuceniem się na przyległe komory fabryczne, niemożliwością już jednak było uratować połowy gmachu od zupełnego zniszczenia.

SPŁONĘŁY DOSZCZĘTNIE MAGAZYNY MŁYŃSKIE, MŁYNY I CZYSZCZARNIA

z całem bogatem urządzeniem — a więc działy fabryczne, które mieściły się w części fabryki budowanej nie systemem żel-betonowym. Fakt ten oraz moment dużego postępu ognia z chwilą zaalarmowania straży sprawiły — że pożar przybrał tak ogromne rozmiary i spowodował tak wielkie zniszczenie. Nie dość na tem, że urządzenie fabryczne doszczętnie zniszczało, ale w dodatku

SPALIŁO SIĘ 100 WAGONÓW MĄKI, ZBOŻA I KASZ,

które nie zdołano już uratować, a które mieściły się w podręcznych, parterowych magazynach. Dzielni saperzy z narażeniem życia wynieśli z płonących hal fabrycznych około 600 pięćdziesięcio kilogramowych worków mąki i ryżu, przedstawiających wartość kilkudziesięciu tysięcy złotych. Koło godz. 3 pop. ogień był już zupełnie zlokalizowany. Płomienie oparły się o część żel-betonową fabryki, która poza całą maszynerją (łuszczarnia i kaszarnia) mieści olbrzymie rezerwy zbożowe bo około 150 wagonów zboża. Zapasy te ocalały jak również nienaruszył ogień stojących w bezpośredniem sąsiedztwie niskich zabudowań na 100 m. długich, gdzie jest złożonych 300 wagonów mąki ryżu i kasz. Według informacyj zasiągniętych przez naszego współpracownika na miejscu pożaru, kierownictwo „Łuszczarnie i młyny krakowskie" miało wysłać w ciągu wczorajszego dnia

20 WAGONÓW MĄKI NA ŚLĄSK.

Od 9 rano robotnicy ładowali worki z mąką do wagonów kolejowych, gdy tymczasem wybuch pożaru przerwał dalsze prace. Do godz. 11-tej załadwano 4 wagony. Przy akcji ratowniczej były czynne oddziały policyjne, które otoczyły fabrykę gęstym pierścieniem nie dopuszczając do terenu objętego pożarem tłumów ciekawych, zalegających ulicę i sąsiednie place. Na wiadomość o groźnym pożarze przybyło wiele osób z Krakowa, obserwując z zaciekawieniem akcję ratowniczą straży.

NA MIEJSCE POŻARU

w niespełna godzinę po jego wybuchu przybyli: wojewoda Darowski, prezydent Rolle z wiceprez. Wielgusem, naczelnik wydziału policyjno budowlanego magistratu nadradca Herget, starosta grodzki dr. Styczeń, wojewódzki komendant policji insp. Pilch z komendantem na miasto nadkom. Galasem oraz naczelnik miejskiego parku samochodowego inż. Drozdowski. Ten ostatni przybył z całym taborem beczkowozów.

CO BYŁO PRZYCZYNĄ POŻARU

dotąd nie stwierdzono. Zapytany przez nas w tym kierunku nacz. Obidowicz nie umiał dać odpowiedzi. Organa policyjne przystąpiły natychmiast do prowadzenia śledztwa celem ustalenia czy pożar nie ma przypadkowo zbrodniczego podłoża. Fabryka jest ubezpieczona. Została ona zbudowana w latach 1922—24, dziennie przemielała około 34 wagony zboża i kasz. Właścicielami Łuszczarni i młynów jest Spółka żydowska.

Kraków ku czci prezydenta Dietla.

Załobne posiedzenie Rady miasta.

Uroczystości ku czci niezwykle zasłużonego prezydenta m. Krakowa i rektora Wszechnicy Jagiellońskiej prof. dra Józefa Dietla zgromadziły wczoraj w sali posiedzeń Rady m. Krakowa w Pałacu Wielopolskich liczne zastępy przedstawicieli władz oraz członków Rady in corpore. Wśród obecnych zuważyliśmy ks. biskupa Rosponda, wojewodę Darowskiego, dowódcę korpusu gen. Wróblewskiego z komendantem dywizji gen. Smorawińskim, dowódcą placu pułk. Kostrzewskim i szefem sanitarnym DOK. pułk. drem Korolewiczem, rektora Uniw. Jag. prof. Kallenbacha, sekretarza generalnego Polskiej Akademji Umiejętności prof. dra Kutrzebę, dziekanów wydziałów Uniw. Jag., liczne grono profesorów, wiceprezesa sądu apelacyjnego Krzyżanowskiego, posła Puchalkę, prepozyta Kollegiaty św. Anny ks. kan. Masnego, prezesa Związku młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej O. Kuznowicza, dyrektora Zakładu Józefitów ks. Sławińskiego i i.

Dr Dietl jako gospodarz.

Prezydent Rolle stojąc na trybnie prezydjalnej w otoczeniu wszystkich członków prezydjum miasta, wygłosił dłuższe przemówienie na temat działalności zmarłego przed 50-ciu laty pierwszego prezydenta m. Krakowa prof. dra Dietla. Oto urywki z mowy prezydenta Rollego:

...W chwili, gdy w dobie popowstaniowej zbolały duch narodu dochodził zda się do nizin rozpaczy, staje na czele starej Piastów i Jagiellonów stolicy gorący patrjota, który już okazał, że umie bronić najistotniejszych praw narodu, bo praw do własnego języka... ...Ubogie, brudne i opustoszałe miasto bierze w zarząd i moc pracy przed sobą widzi prezydent Dietl. A widzi jasno i położenie miasta, ale też i drogi poprawy stosunków i kreśli je w programowej mowie na pierwszem posiedzeniu Rady miasta i w następnych enuncjacjach. Interesujący to program — obejmuje i dziedzinę wewnętrzną, reorganizację Magistratu przeprowadzoną potem i w zrębie zachowaną do dnia dzisiejszego i spawy finansowe zaciągnięcie **większej pożyczki inwestycyjnej**, która dochodzi do skutku przed samem ustąpieniem Dietla z prezydentury i rewindykację, dla której nakreślił sposób użycia majątku nieruchomego miasta po byłe mwolnem mieście przez rząd zabranego i sprawę **ożywienia ruchu budowlanego,** ku czemu zarządzi przeprowadzenie badań statystycznych i sprawy **higieniczne**, jak walka z niechlujstwem przez stworzenie odpowiednich komisyj porządkowych, rzucenie **pierwszego zarysu zaprowadzenia wodociągu, rozszerzenie seici kanałowej i zasypania łożyska starej Wisły**, na której wyrosną planty z jego nazwiskiem związane i w sprawach szkolnych i to tak **szkolnictwa powszechnego**, którego budżet w ciągu rządów Dietla wzrasta trzynastokrotnie, powstaje kilka szkół...

Bardzo gorliwie zajmuje się **rękodziełem**, gorąco propaguje tworzenie stowarzyszeń, kształcenie młodzieży rzemieślniczej, tworzy **stypendja**, z osobistych funduszów je zasilając, tworzy kasę rzemieślniczą, ułatwia Baranieckiemu tworzenie Muzeum przemysłowego... Dietl naprawia grożące ruiną mury, konserwuje groby królewskie, rzuca myśl założenia Muzeum Naodowego, myśl w rok po jego zgonie zrealizowaną. W szeregu przemówień i odezw wraca wciąż do myśli, że Kraków **winien stać się ostoją ducha narodowego, tak uciskanego i gnębionego na innych polskich ziemiach...** Dietl staje w pierwszym szeregu tych, którzy rozumiejąc dla ówczesnejq chwili ważność tej manifestacji, przygotwują ją, kierują nią i biorą z niej asumpt **do przywrócenia przyszłości Grobom królewskim**, do stóp których zacznie się półwiekowa wędrówka szukającym ugruntowania wiary i nadziei, że jeszcze nie zginęła...

My, krakowska Rada — kończył mowę prez. Rolle — spadkobiercy jego programów i myśli, wykonawcy jego planów, które w daleką przyszłość sięgały, składamy mu w półwiekową zgonu jego rocznicę hołd i chylimy czoła, czcząc pamięć Dra Józefa Dietla.

Końcowych słów przemówienia obecni wysłuchali stojąc, poczem prezydent zamknął posiedzenie.

Obok trybuny ustawiono wśród kwiatów **portret prezydenta Dietla**, stanowiący kopję obrazu malowanego w roku 1876 przez Aleksandra Grabowskiego, a spalonego 26 maja 1926 r. w czasie pożaru sali radzieckiej. Koło portretu ustawiono **berełko srebrne i sygnet złoty z roku 1532 z herbem m. Krakowa.** Portret ozdobi odnowioną salę Rady.

W Auli Uniwersytetu Jagiel.

O godz. 12 w południe zebrali się w Auli Uniw. Jag. przedstawiciele nauki, wszystkich władz krakowskich, oraz organizacyj kulturalno społecznych, aby uczcić pamięć rektora Dietla w murach Almae Matris. Z uderzeniem godz. 12 wszedł do Auli w otoczeniu pedeli niosących insygnia uniwersyteckie, Senat Akademicki Uniw. Jag. **z rektorem Kallenbachem**, oraz dziekanami pięciu fakultetów — wszyscy przybrani w togi akademickie.

Po zajęciu miejsc przez profesorów, chór akademicki odśpiewał „Gaude Mater", poczem rektor Kallenbach przedstawił **działalność Dr. Dietla**, który w czasach największego ucisku polskości przez rząd austrjacki (1861—65) głosił niewzruszenie potrzebę nauki w języku polskim, oraz ścisłego zbratania się całego narodu. Za tak śmiałe głoszenie zasad polskości Józef Dietl został spensjonowany, jednak społeczeństwo krakowskie w dowód uznania jego idei, powołało go na odpowiedzialny urząd prezydenta miasta.

Piękny referat o pracach i zasługach Dietla jako lekarza wygłosił **prof. Uniw. Dr. Latkowski.** Prof. Dietl — mówił mowca — zasłużył się nauce polskiej licznemi pracami naukowemi, **a sława jego jako lekarza hołdującego kierunkowi przyrodolecznictwu, obiegła całą Europę i wywołała przewrót w lecznictwie.** Był on reformatorem szkół i założycielem „Przeglądu lekarskiego" w r. 1861, tworząc Komisję redakcyjną przy ówczesnem Towarzystwie naukowem, które później przekształciło się na Akademję Umiejętności. Za zasługi w tym kierunku prof. Dietl został powołany jako zwyczajny członek Akademji. W końcu podniósł prof. Latkowski **twórczą pracę Dietla nad podniesieniem zdrojowisk polskich**; prof. Dietl jako wiceprezes Polsk. Twa Balneologicznego, przyczynił się szczególniej **do rozbudowy Szczawnicy i Krynicy.**

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez chór akademicki pieśni „W tej uroczystej chwili".

Goście zagraniczni w Krakowie.

Przyjazd uczestników Zjazdu Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów.

Jak się dowiadujemy, we wtorek 9 b. m. o godz. 9 rano przyjeżdżają do Krakowa pociągiem z Warszawy uczestnicy warszawskiego zjazdu Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów z dyrektorem Biura p. Albertem Thomasem na czele. Ogółem przybędzie do Krakowa ponad 100 osób, reprezentujących wszystkie państwa europejskie i Stany Zjednoczone. Goście zabawią w naszem mieście dwa dni, w ciągu których zwiedzą osobliwości Krakowa oraz saliny wielickie. We wtorek w południe odbędzie się w Uniwersytecie Jagiellońskim uroczystość nadania p. Thomasowi doktoratu prawa „honoris causa". We środę 10 b. m. przydjum miasta wydaje na cześć uczestników Zjazdu raut w salonach recepcyjnych ratusza. Również będą gości podejmować: rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Kallenbach i wojewoda Darowski.

——oOo——

Przyjazd do Krakowa znakomitej działaczki społecznej.

Baronowa de Montenach, generalna prezydentka Katolickiego Międzynarodowego Stowarzyszenia Opieki nad młodemi dziewczętami (Protection catholique internationale de la jeune fille), zapowiedziała swój przyjazd do Krakowa w najbliższych dniach; zamierza zwiedzić pokrewne instytucje w naszem mieście, mianowicie **Ochronę kobiet**, **Misję dworcową Kat. Związku Polek, Szkołę pielęgniarek i inne.** Pani de Montenach wygłosi odczyt, który ma nas zapoznać z szerokim zakresem tego Międzynarodowego Stowarzyszenia. Jak wiadomo „Protection de la jeune fille" ma swoją przedstawicielkę w jednej komisji Ligi Narodów.

Wystawa prac rysunkowych uczniów szkół średnich

Centralna Bibljoteka Okręgu szkolnego w Krakowie urządza w czasie od 7 do 20 bm. w sali czytelni Bibljoteki w gmachu gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego (plac Groble) **wystawę prac uczniów szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich celem wykazania metody pracy w poszczególnych zakładach.** Otwarcie wystawy nasiąpi dnia 7 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w obecności kuratora szkolnego — Następnie prof. Dr. Cybulski wygłosi referat p. t. „Znaczenie nauki rysunków w wychowaniu".

W czasie trwania wystawy wygłoszą referaty: Prof. **Wierciak**: „Rysunek jako podstawa nauki względnie współpraca z innymi przedmiotami" (wtorek 9/10 o godz. 6-tej wiecz.); prof. **Janczyk.** „O celach i sposobach nauczania rysunku" (czwartek, dnia 11/10 o godz. 6-tej wiecz.); prof. **Szwarc**: „Rysunek z natury" (sobota 13/10 o godz. 6-tej wiecz.); prof. **Jakubowski**: „Ornament ludowy w nauce rysunków" (niedziela 14/10 o godz. 11-tej przed poł.); prof. **Dąbrowski**: „Poczucie dekoracyjności a bryłowatości u młodzieży" (wtorek 16/10 o godz. 6-tej wiecz.); prof. **Leszko**: „Zwiedzanie wystaw i zabytków (czwartek 18/10 o godz. 6-tej wiecz.); prof. **Cybulski**: „Postulaty nauczycieli rysunków" (sobota 20/10 o godz. 6-tej wiecz.).

Wystawę zwiedzać można codziennie w dni powszednie od godziny 9 do 1 i od 4 do 7.30., w niedziele od 10 do 1. Uczniowie szkół powszechnych i średnich mogą zwiedzać wystawę pod przewodnictwem profesorów, za uprzedniem porozumieniem się z kierownikiem Centralnej Bibljoteki.

Kuratorjum zwraca się do nauczycielstwa z gorącem wezwaniem, aby zwiedzało wystawy, oraz by żywo zainteresowało się treścią referatów jakie będą wygłoszone z tej okazji.

Wzrost drożyzny we wrześniu.

Komisja lokalna do badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyj robotniczych i przemysłowych, ustaliła, że w miesiącu wrześniu b. r. koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób, w porównaniu z miesiącem sierpniem b. r., **zwiększyły się o 0.36%.**

Życie gospodarczo-społeczne.

Podwyższenie zasiłku w Kasie chorych w Katowicach

Zarząd Kasy chorych w **Katowicach** podwyższył z dniem 1 października b. r. zasiłki wypłacane na wypadek choroby. Zasiłek wynosił dotychczas **60 proc.** zasadniczego zarobku; od 1 b. m. wynosić będzie **75 proc.** Równocześnie zarząd **ustalił zarobek zasadniczy na kwotę 10 zł. dziennie, gdy dotychczas ustalony był na 7.50 zł. dziennie.** Kasa chorych w Katowicach liczy 30.000 ubezpieczonych, nie wliczając ich rodzin. Podwyżka zarobku zasadniczego i zasiłku świadczy o **dobrej gospodarce tej instytucji.**

Zasiłek w innych dzielnicach Polski wynosi w myśl ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby tylko 60 proc. płacy przeciętnej. Jest to zasiłek zbyt skromny i dlatego robotnicy oddawna dążą do jego podwyższenia. W tym kierunku klub Ch. D. zgłaszał w poprzednich sejmach odpowiednie wnioski. Niestety ministerstwo pracy nie poparło tych wniosków uzasadniając odmowę tem, że podwyższenie zasiłku obciążyłoby zbytnio finanse Kas chorych. Uchwała Zarządu Kasy chorych w Katowicach jest dowodem, że **bez niebezpieczeństwa dla Kas chorych można podwyższyć zasiłki.**

Kryzys hodowli żywego inwentarza w Polsce

powodem katastrofalny nieurodzaj paszy.

Tegoroczna posucha wpłynęła b. niekorzystnie na urodzaj paszy, tak że **sfery rolnicze określają obecny stan rzeczy jako klęskę.**

Zbiór siana z 1 ha łąk polnych dochodzi zaledwie w **b. r. do 17.49,** z t. zw. łąk nizinnych do **17.7 q.** z łąk meljorowanych **25.6 q.** Zbiory koniczyny wyniosły w b. r. zaledwie 31.3 q. z 1 ha.

Pewne wyobrażenie o rozmiarach klęski jaka dotknęła pod względem paszy nasze rolnictwo daje porównanie zbiorów tegorocznych ze zbiorami w latach poprzednich.

I tak, przeciętna cyfra zbioru pięciolecia 1923—1927 wynosi dla całej Polski w pierwszym pokosie,

siana: 21 q. z 1 ha łąk polnych suchych i mokrych nizinnych, 31 q z 1 ha łąk meljorowanych oraz 34.2 q z 1 ha zasianej koniczyny.

W porównaniu z rokiem ubiegłym zbiory obecne przyniosły pokaźny deficyt dochodzący do 23 proc. zbiorów ówczesnych. Sfery rolnicze obliczają straty wyrządzone przez **tegoroczny nieurodzaj na 2 miljony ton paszy.**

Największy stosunkowo nieurodzaj paszy zaznaczył się **w Nowogrodzkiem,** (65.2 proc. zbioru zeszłorocznego) **w Poznańskiem** (70 proc.), 73—75 proc. zbiorów zeszłorocznych miały województwa warszawskie lubelskie i białostockie, **78 proc. łódzkie, krakowskie, wileńskie i poleskie, ponad** 80 proc. kieleckie, lwowskie i Pomorze.

Najlepiej stosunkowo jeszcze przedstawia się zbiór paszy na Wołyniu (88 proc. zbiorów zeszłorocznych), w Tarnopolskiem (91 proc.) i Stanisławowskiem (104.3 proc.).

Nieurodzaj paszy odbił się oczywiście i na jej cenie, która wykazuje tendencję zwyżkową. Nic dziwnego więc, że sfery rolnicze przewidują **nawet kryzys hodowli żywego inwentarza z uwagi na grożący spadek jego cen poniżej normy opłacalności hodowli.**

O wynagrodzenie maszynistów w Jaworznie.

W ubiegłym roku wprowadził zarząd komunalnych kopalni jaworznickich postanowienie, że obsługa maszyn, pozostających w ruchu ciągłym, **otrzymuje za pracę nadgodzinną normalną płacę.** Personal robotniczy obsługujący maszyny pracuje tygodniowo **56 godzin** zamiast 46 godzin i w myśl ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu winien otrzymywać za dwie godziny nadobowiązkowe **o 50 proc.,** za 8 godzin dalszych o **100 proc. więcej normalnej płacy.** Ten przepis ustawy wykonywany w innych kopalniach, **nie jest przestrzegany w kopalniach jaworznickich.** Poszkodowani robotnicy zwracali się niejednokrotnie do zarządu kopalni żądając stosowania przepisów ustawy. Ponieważ ich żądanie **nie odniosło skutku,** odnieśli się z tą sprawą **do posła okręgu p. Puchałki, który podjął się interwencji u władz.** Na skutek tego odbyła się w dniu **4 bm.** w inspektoracie pracy w Krakowie konferencja, w której wzięli udział delegaci poszkodowanych robotników oraz p. poseł Puchałka. Delegaci **zażądali interwencji inspektoratu i zwołania wspólnej konferencji.** Gdyby to się nie stało w terminie najbliższym, **liczyć się trzeba z wstrzymaniem się maszynistów od pracy.** Sądzimy, **że do tego nie dojdzie i że zarząd kopalni jaworznickich zastosuje się do obowiązującej ustawy.**

—oOo—

Poparcie drobnego kupiectwa dla przemysłu krajowego.

Centrala drobnego kupiectwa w Warszawie, postanowiła przy pomocy oddziałów prowincjonalnych, **rozpocząć szeroką akcję propagandową wśród kupiectwa polskiego, mającą na celu popieranie produkcji krajowej i walkę z zalewem towarów obcych.** Mając na względzie fakt, iż w pierwszym rzędzie kupiec jest tym czynnikiem, który ustosunkowaniem się swojem decyduje o powodzeniu importowanego towaru, spodziewać się należy, że akcja sfer drobnokupieckich przyczyni się w dużym stopniu do podniesienia produkcji krajowej oraz zmniejszenia zbędnego przywozu.

—oOo—

Krajowa konsumpcja cukru wzrasta.

Krajowe spożycie cukru wzrasta w dalszym ciągu w sposób zadawalniający. W miesiącu sierpniu wypuszczono na rynek 40.400 ton cukru (wobec 30.350 ton w sierpniu ub. roku); jest to cyfra rekordowa po wojnie. Ogółem sprzedano na rynku krajowym od początku kampanji (t. j. od 1 października 1927 r.) do 31 sierpnia b. r., (a więc w ciągu 11 miesięcy) 327.000 ton, wobec 286.160 ton sprzedanych w tym samym okresie roku ubiegłego. **Przyrost konsumpcji krajowej wynosi zatem okrągło 14 procent.**

Widoki co do nowej kampanji **są naogół dość pomyślne.** Ostatnie szacowania zbiorów buraków i produkcji cukru wykazują, że Polska przypuszczalnie posiadać będzie 4,200.000 ton buraków, z których wyprodukuje około 600 do 620 tysięcy ton cukru. W dniu 15 września wynosiła średnia zawartość cukru w burakach z plantacyj województw zachodnich 17.61 procent na wagę buraka wobec 16.32 procent w tym samym terminie roku ubiegłego.

—oOo—

Nawozy azotowe dla rolników.

W dniu 3 bm. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja **w sprawie zaopatrzenia rolnictwa w nawozy azotowe na sezon wiosenny 1929 roku.** W wyniku narad ustalone zostały ilości nawozów azotowych, jakie będą mogły być dostarczone krajowym konsumentom przez polski przemysł nawozowy, na najbliższy sezon, oraz przybliżone cyfry zapotrzebowania na te nawozy ze strony głównych organizacyj odbiorczych. W związku z ujawnioną potrzebą importowania pewnych ilości nawozów azotowych uczestnicy konferencji wypowiedzieli się **za planowem zorganizowaniem importu** i ograniczeniem go do tych rozmiarów, w jakich zapotrzebowanie nie może być pokryte produkcją krajową.

—oOo—

Atak gazowy na Kraków.

Jak sanitarne patrole ratownicze niosły pomoc zagazowanym?

Doświadczenia ostatniej wojny światowej dowiodły, że gazy i lotnictwo w przyszłości mogą poważnie zaważyć na losach państw nieprzygotowanych do obrony. Aby więc nasza ludność nie zdana była na ciężki los wytrucia, musi myśleć o obronie swego życia, dobrobytu i kultury. Ta ważna sprawa obrony przed gazami skłoniła Zarząd Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. w Krakowie do zorganizowania drużyn ratowniczych przeciwgazowych i zrobienia ćwiczeń pokazowych, jako **próby obrony Krakowa przed atakiem lotniczo-gazowym, z próbnym alarmem, celem przygotowania zawczasu mieszkańców miasta, jak się mają chronić i udzielać pomocy zagazowanym.** Aby ludność nie była bardzo przygnębiona temi ćwiczeniami, postanowiono w dniu następnym (dziś w niedzielę) pokazać publiczności na Błoniach zwycięską obronę naszych lotników i piechoty, które obronią Kraków przed wielkim atakiem. Oto cel i zadania obu pokazów w dniu 6 i 7 października b. r. Przebieg pokazów był następujący:

Godzina 3 po południu; tłumy publiczności zebrane na Rynku głównym spodziewają się zrzucenia bomb nieprzyjacielskich policja i drużynowi pouczają o zachowaniu się z chwilą ukazania się samolotów i opróżniają jezdnię w rynku. Arkady Sukiennic zapełniają się publicznością, zaproszoną na zobaczenie pokazu ratownictwa, tablice z napisami „Schrony Przeciwgazowe“ wyznaczają miejsca do ochrony przed gazem dla nie posiadających masek. Harcerze pełnią służbę w maskach, na placu Szczepańskim namiot Czerwonego Krzyża, karetki Pogotowia, sprzęt ratowniczy, służbę pełnią Siostry Czerwonego Krzyża. O godzinie 3 min. 15 **powietrze rozlega się pierwszym alarmem, bo oto samoloty dotarły nad miasto,** płyną w kierunku Rynku głównego, uzbrojone w bomby z gazami trującemi; już cel znalazły i zaczą swe działanie rakietami świetlnemi i bombami dymnemi. Wnet kłęby dymu unoszą się w powietrzu i na Rynku, **padają pierwsi zagazowani, rozlega się trąbka karetek ratunkowych, spieszą patrole sanitarne ratownicze:** wojskowe, Czerwonego Krzyża, Harcerzy, Hufców szkolnych i Strzelca, maszeruje hufiec żeński harcerski krakowski pod komendą p. Orłowiczównej i przewodnictwem drużynowej p. Kuczerówny. Patrole ratownicze **nakładają maski zagazowanym i wynoszą ich do punktu ratowniczego na placu Szczepańskim. Przybywają patrole przeciwgazowe z rozpylaczami Vermolera, które neutralizują miejsca zagazowane iperytem.**

Nad centrum miasta odbywa się bitwa w powietrzu, wreszcie nieprzyjaciel się wycofuje akcja ratunkowa dobiega końca.

Wiadomości kościelne.

Archid. lwowska. Mianowany Szambelanem Ojca św. ks. Chwirut, sekretarz ks. Arcybiskupa. Odznaczony Exp. canonicali ks. J. Gach, prob. w Kotowie.

Diec. tarnowska. Honor. radcami Kurji zamianowani ks. ks.: Prałat J. Pilch, prob. w Oleśnie i J. Wilczacka, prob. w Paleśnicy. **Odznaczeni R. i M. ks. ks.:** M. Florek, prob. w Olszynach; Expositorio canon.: W. Prokopek, prob. w Dobrkowic, J. Wyrwa, prob. w Ryglicach, T. Stawarz, prob. w Przyszowej, A. Zalasiński, prob. w Maszkienicach, M. Grotowski, prob. w Czarnej. P. Warecki, katecheta w Pilźnie. **Instytuowani** ks. ks.: J. Pabian, prob. z Wilczysk, na prob. w Podegrodziu, A. Jagiełka, wik. z Dobrej, na probostwo w Szyku. **Administratorami zamianowani** ks. ks.: A. Boratyński w Lisiej Górze, K. Janisz w Zbylitowskiej Górze, St. Rodak w Wilczyskach. **Na katechetę** pryw. gimn. w Grybowie przeznaczony ks. St. Gazda.

Przeniesieni ks. ks. wikarjusze: A. Duszkiewicz z Radłowa do Wojnicza, J. Wałek z Wietrzychowic do Łączek Kucharski, J. Stabrawa z Łączek Kuch. do Dobrej, J. Latocha z Chorzelowa do Łącka, T. Bułat z Zakliczyna do Chorzelowa, J. Śledź z Podegrodzia do Ryglic, J. Kozioł z Muszyny do Lisiej Góry, A. Niwa z Łącka do Krużlowej, Fr. Szatko z Ryglic do Podegrodzia, J. Panek do Chełmu.

Nowowyświęceni otrzymali posady wikarjuszów ks. ks.: J. Białka w Mikluszowicach, W. Biernat w Radłowie, J. Bukowiec w Wietrzychowicach, Fr. Cieklińskí w Zakliczynie, Ign. Dziedziak w Gorlicach, J. Fryz w Grybowie, J. Głodzik w Dębnie, P. Guła w Łękach Górnych, St. Kolek w Wietrzychowicach, M. Mamulski w Tymbarku, J. Niedźwiadek w Książnicach, Fr. Okoński w Lubczy, K. Pękala w Nowym Wiśniczu, J. Skwirut w Muszynie, Edw. Wojtusiak w Nowym Sączu, J. Zawada w Słomnicach Królewskich.

Wawrzyniec Gnutek po ukończeniu studjów biblijnych w Rzymie, otrzymał posadę wikarjusza w Dębicy.

Kl. Malarkiewicz, wik. w Gorlicach, otrzymał urlop dla poratowania zdrowia.

Szkolnictwo.

ULGOWE WYCIECZKI MORSKIE ZAGRANICĘ.

Pierwszeństwo dla uczącej się młodzieży.

Dyrekcja Żeglugi Polskiej zwróciła się do ministra WR. i OP. proponując **zorganizowanie wycieczek zagranicę statkiem „Gdańsk“.** Wycieczki te mogłyby się odbyć na wiosnę w maju i w czerwcu, a także na jesieni, przyczem koszta wypadłyby nader nisko.

W razie pozostawienia przez ministerstwo terminów wolnych w wyżej wymienionym okresie czasu, różne organizacje społeczne, naukowe, kulturalno-oświatowe, sportowe, zawodowe i t. p., mogłyby również otrzymać statek na wycieczkę na warunkach ulgowych po porozumieniu się z dyrekcją „Żeglugi Polskiej“. Korespondencje w tej sprawie należy przeprowadzić zawczasu, by uzgodnić terminy i organizację.

Z koła studjów chrześc.-społecznych.

Staraniem „Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych“ przy Ch. D. w Krakowie — odbędzie się w poniedziałek dnia 8 października 1928 r. o godz. 7 wieczór w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego L. 11, **V. Wieczór dyskusyjny.**

Zagai Wieczór ks. senator Ludwik Kasprzyk na temat: **„Refleksje na temat sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju“** — poczem zostanie otwarta dyskusja.

Wstęp wolny dla uczestników Koła Chrześcijańskich Związków zawodowych, Katolickich Stowarzyszeń oświatowych, członków kół dzielnicowych Ch. D.

HUMOR

Miał szczęście. — Ten nasz kolega, który zmarł przed kilku dniami, zawsze miał szczęście!

— No, a to dlaczego?

— Gdy tylko ubezpieczył dom, wybuchł nagle pożar, ledwie zdołał się ubezpieczyć od wypadków, złamał nogę; przed paru tygodniami został urzędnikiem domu pogrzebowego, miał więc darmo pogrzeb.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, dnia 7 października 1928.
Niedziela 7: bł. Wincentego Kadłubka.
Poniedziałek 8: św. Laurencji.
Poniedziałek 8: Wschód słońca o godz. 5.49, zach. o 17.06.

DYR. KUNTZE WYJECHAŁ DO PETERSBURGA. Dyrektor Biblijoteki Jagiellońskiej, Dr. Edward Kuntze, jako prezes Delegacji polskiej w Komisjach mieszanych, reewakuacyjnej i specjalnej, wyjechał do Petersburga w sprawach urzędowych.

PROMOCJA. Dnia 4 b. m. na tutejszym Uniwersytecie Jagiellońskim otrzymał p. Edmund Czadowski, rodem z Krzeszowic, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

WYNIKI ZBIÓRKI NA UBOGICH. Rada Stow. Pań Miłosierdzia św Wincentego a Paulo zawiadamia, że zbiórka publiczna, urządzona w dniu 30 września b. r. przyniosła 1419 zł. 68 groszy. Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia, składając tą drogą wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie, uprasza o ofiarowanie na rzecz ubogich starych ubrań, bielizny, obuwia, pościeli i t. p. i odesłanie tych przedmiotów na ręce Sióstr Miłosierdzia, ul. Warszawska L. 6.

TOWARZYSTWO LEKARSKIE KU CZCI PROF. DIETLA. We środę 10 bm. o godzinie 8.15 wiecz. odbędzie się w sali posiedzeń Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4 uroczyste posiedzenie ku uczczeniu pamięci Józefa Dietla, które zagai prezes Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego prof. dr J. Latkowski; a następnie wygłosi odczyt dr Szczeklik p. t. O poglądach Dietla na upust krwi w zapaleniu płuc.

LISTA OBYWATELI MAJĄCYCH PEŁNIĆ OBOWIĄZKI SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH. Magistrat zawiadamia, iż zestawiona w myśl ustawy pierwotna lista obywateli mających pełnić obowiązki sędziów przysięgłych, zostaje wyłożona do wolnego przeglądu na przeciąg 8-miu dni w czasie od 8 do 15 b. m. włącznie w godzinach od 10 rano do 1 po południu w Wydziale V. Magistratu, oficyna I. piętro, drwi Nr. 20. Każdemu wolno w powyższym terminie wnieść do Magistratu pisemnie albo protokolarnie zarzuty z powodu opuszczenia w liście osób, które według ustawy w liście umieszczone być mogą, albo wpisania do liczby osób wedle ustawy niezdolnych lub niedopuszczalnych, albo w ten sam sposób dowieść swego prawa uwolnienia.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 30 września do 6 października b. r. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 14, czerwonki 2, błonicy 3, kokluszu 1, róży 3, odry 2, tyfusu brzusznego 5, paratyfusu B. 1.

WŁAMANIE. Onegdaj włamali się nieznani sprawcy do sklepu Grünfeldowej przy ul Grodzkiej, skąd skradli nesesery, torebki damskie, walizki, teczki i portfele skórzane, łącznej wartości około 1.200 zł. Sprawcy dostali się do wystawy sklepowej przez oderwanie deski z piwnicy.

ZATRUŁ SIĘ ALKOHOLEM NA ŚMIERĆ. Dnia 5 b. m. wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Kalwaryjską, gdzie w bramie domu L. 1 leżał wieśniak nieznanego nazwiska w stanie nieprzytomnym, zatruty alkoholem. Przy wieśniaku nie znaleziono żadnych dokumentów. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala św. Łazarza, gdzie zmarł.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZARZĄD KRAKOWSKIEJ CHORĄGWI ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW zawiadamia członków, że dziś w niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się przy ul. Potockiego L. 11 zwyczajne zebranie miesięczne. Sprawy bardzo ważne.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela: po południu „Pociąg widmo" (ceny zniżone), wieczór „Gdybym chciała...".
Poniedziałek: „Róża" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Kupiec wenecki".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „O czem się nie mówi rodzicom".
UCIECHA: „Mój przyjaciel Harry".
NOWOŚCI: „Niepotrzebny człowiek".
SZTUKA: „Szpiedzy".
CORSO: „Poeta żebrak".
WARSZAWA: „Spowiedź przed szturmem".

Proces marjawicki dobiega końca.

Wyrok spodziewany jest we wtorek. — Jeszcze przyczynki do brudów marjawickiego gniazda. — Sprawa 2000 zł.

Warszawa, 6 października. Telef. własny). W sobotę zakończył się przewód sądowy w procesie marjawickim. W poniedziałek będą trwały mowy obrońców. We środę około godziny drugiej lub trzeciej spodziewany jest wyrok.

Rozprawę sobotnią zajęły przedewszystkiem rewelacje inż. Zarębskiego. Opowiadał on, iż razu pewnego opowiadał mu Kowalski, siedząc za wielkim ołtarzem, iż miał objawienie od Boga, że jest on (Zarębski) człowiekiem opatrznościowym i chciał mu powierzyć zarząd instytucyj marjawickich. Obwoził go po parafjach, pokazywał marjawitom, ale Zarębski wymówił się od pełnienia zarządu. W Felicjanowie widział pewnego razu Kowalskiego, leżącego w parku z siostrami Miłością i Klementyną i całującego je. Ojciec zakonnicy Prochówny opowiada o bezeceństwach marjawickich i twierdzi, że ma na to odpowiednie dowody.

Jakich metod używali marjawici charakteryzuje wypadek z roku 1909. Mianowicie ściągnięto przed kościół marjawicki w Lesznie tłum i zapieczętowano drzwi. W kościele nagle pojawiło się światło i zaczęły grać organy. Drzwi otworzyły się szybko, a rozentuzjazmowani marjawici rzucili się z płaczem do kościoła wołając: „cud, cud". Cudu tego dokonał specjalnie sprowadzony i pozostawiony w kościele marjawita.

Historja owych 2000 zł., o które obrońcy Kowalskiego pomawiają ciągle inż. Zarębskiego, przedstawia się następująco: Swego czasu zgłosiła się do Zarebskiego marjawitka Rafaela i oświadczyła, że ilość już ma brudów klasztoru, że nawet Feldman nosi się z zamiarem zerwania z marjawitami i prosiła go o pomoc w ucieczce, zaznaczając, że oprócz niej jeszcze kilka sióstr nosi się z zamiarem opuszczenia klasztoru. Wspominała jednak o konieczności udzielenia zasiłku na ubranie, gdyż opuszczające zakonnice, biorąco habit, są później piętnowane jako złodziejki. Rafaela poinformowała go dalej, że habity mogą być zatrzymane ale trzeba wpłacić za nie po 150 zł. razem około 2.000 zł. Zarębski podejrzewał, że w tem kryje się coś niedobrego i dlatego nie zgodził się na propozycję. Rafaela wciąż nalegała by dał owe 2.000, on jednak kategorycznie odmówił.

Zawezwano jeszcze kilka innych osób przeważnie na tajnem posiedzeniu.

—ooo—

Wiener Neustadt zamieniono w twierdzę.

Nadzwyczajne środki ostrożności. — Konfiskata broni w związku kolejarzy. — O rozbrojenie bojówek.

Wiedeń, 6 października. (PAT) Przygotowania wojskowe celem utrzymania porządku w Wiener Neustadt i w okolicy zostały ukończone. Wedle doniesień dzienników zostało zakwaterowanych w Wiener Neustadt przeszło 8000 żołnierzy różnych gatunków broni. Wczoraj odbyła się w Wiener Neustadt przed ministrem spraw wojskowych defilada oddziałów wojskowych, przy dźwiękach marszu Radecky'ego. Wszyscy żołnierze zaopatrzeni są w maski gasowe. Dookoła miasta rozstawione zostały baterje armatnie. Wszystkie gmachy publiczne, zwłaszcza urzędy pocztowe i telegraficzne, są strzeżone przez oddziały wojskowe.

Na wszystkich stacjach kolejowych prowadzących do Wiener Neustadt utworzone zostały komitety stacyjne, w skład których wchodzą w równej części kolejarze socjalni i niemiecko-narodowi. Od dziś obowiązuje w Wiener Neustadt zakaz sprzedawania napojów alkoholowych. Policja wiedeńska zarządziła dzisiaj ostre pogotowie. Dzienniki wiedeńskie zapowiedziały wydania na niedzielę dodatków nadzwyczajnych.

Z Salzburga donoszą, że policja tamtejsza skonfiskowała w Związku zawodowym kolejarzy 72 karabinów systemu Manlichera. Ponadto odkryto tam dwie tajne stacje nadawcze radjowe. Kanclerz Seipel zwołał na dzień 12 bm. konferencję przewodniczących stronnictw, celem omówienia wniosku socjal-demokratów, w sprawie rozbrojenia bojówek partyjnych.

SOCJALISTYCZNE PLOTKI O OFERTACH FASZYSTOWSKICH.

Wiedeń, 6. 10. (PAT.) Radykalno-socjalny „Abend" podał wczoraj wieczorem wiadomość, jakoby tutejszy poseł włoski odwiedził trzykrotnie kanclerza Seipla, ofiarowywując mu pomoc faszystów włoskich na dzień 7-go października. Tutejsze poselstwo włoskie oświadcza, że wiadomość ta pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

—ooo—

Obowiązki lekarzy szkolnych.

Na jednem z ostatnich posiedzeń lekarzy szkolnych w wydziale wychowania fizycznego Ministerstwa Oświaty, rozważany był stosunek lekarzy szkolnych do wychowania fizycznego każdego ucznia szkolnego oddzielnie. Okazuje się bowiem, że sprawa wychowania fizycznego nie może być generalizowaną, gdyż ten sam wysiłek fizyczny, który jest pożyteczny dla organizmu jednego ucznia, może się okazać szkodliwy dla drugiego. Konieczne więc jest wprowadzenie lekarskich „kart osobistych" dla uczniów, w których prowadzone będą perjodyczne spostrzeżenia lekarskie nad rozwojem fizycznym jednostki. Dalej lekarze szkolni obowiązani będą do bytności na boiskach szkolnych i kontrolowania zdrowia uczniów w czasie gry lub zabawy.

W związku z tą sprawą wyłoniła się konieczność jak najszybszego uruchomienia kursów dla lekarzy szkolnych, których przedmiotem byłaby kontrola lekarska nad sportem.

Warszawa 6/10. (Telef. wł.). Prezes rady ministrów wraz z ministrem Czechowiczem udali się wieczorem do Belwederu, gdzie odbyli dłuższą naradę z marsz. Piłsudskim w sprawie budżetu ministerstwa spraw wojskowych.

Warszawa 6/10. (Telef. wł.). P. Prezydent przyjął w sobotę na dłuższem posłuchaniu prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Góreckiego.

Warszawa 6/10. (Telef. wł.). Dyrektor Federal Reserve Bank w Nowym Jorku, p. B. Strong, ciężko zachorował.

Wiedeń. 6 10 (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu, że Mac Donald i poseł Mosley ze swą małżonką, która jak wiadomo jest córką lorda Curzona, wyjechali dziś do Wiednia, dokąd przybędą jutro, poczem odwiedzą Pragę i Berlin.

Wiedeń. 6 10 (PAT.) Z Drezna nadeszła tutaj wiadomość, że tenor polski Mieczysław Salecki został po odśpiewaniu próbnem arji z Toski z miejsca zaangażowany przez dyrekcję.

Ks. Metrop. Sapieha we Lwowie.

Kraków. Książę Metropolita Sapieha wyjechał wczoraj do Lwowa celem wzięcia udziału w konsekracji księdza biskupo Franciszka Lisowskiego.

—ooo—

Walka o prawo pobytu we Francji,

dla zasłużonych kongregacyj religijnych.

Warszawa 5 X. (Tel. wł.). Wobec paradoksalnej sytuacji w jakiej znajdują się francuskie kongregacje religijne, które w kolonjach a zwłaszcza na Wschodzie rozwijają prawdziwą misję cywilizacji francuskiej i z tego tytułu korzystają nawet z subwencyj rządowych, natomiast większość ich nie posiada nawet legalnego prawa pobytu na terytorjum Francji, zabronionego przez absurdalm Waldecka-Rousseau i Combesa w myśl ustawy o rozdziale Kościoła od Państwa, Poincaré w zgodzie ze wszystkimi ministrami radykalnymi wstawił do budżetu na r. 1929 pozycję dającą możność niektórym kongregacjom osiedlenia się na terytorjum Francji i korzystania ze zlikwidowanych dóbr kościelnych, znajdujących się jeszcze w posiadaniu rządu, jakkolwiek prawo seperacji było uchwalone przed 27 laty.

Pomimo, że propozycja Poincarego przewiduje tylko czasowo bo do r. 1930 możność legalnego osiedlenia się kongregacyj we Francji, pomimo, że sekretarz generalny Ligi Obrony Praw Człowieka H. Guernut prowadził niedawno w prasie kampanję za legalnem osiedleniem się kongregacyj religijnych we Francji, pomimo tego radykalni członkowie komisji finansowej podjęli taki rwetes, że cała prasa dyskutuje nad tą sprawą. Pomimo wszystkiego komisja finansowa większością 9 głosów przeciwko 6 uchwaliła tekst rządowy a większość prasy wyraźnie aprobuje inicjatywę rządu. Radykali zastrzegli sobie rewanż na plenum Izby, jednak Poincare postawi kwestję zaufania.

Groźny konkurent dla kolei.

1000 linij autobusowych funkcjonuje w Polsce.

Warszawa, 6 października. (Telef. wł.) Na posiedzeniu państwowej Rady kolejowej stwierdzono, że linje autobusowe zarówno osobowe, jak i towarowe zaczynają stanowić dla kolei poważną konkurencję. Obecnie czynnych jest w Polsce około 1000 linij autobusowych. Wobec tego przychylono się do żądania wyrażonego przez b. ministra skarbu Michalskiego, aby kolej przystąpiła sama do zakładania i uruchomiania odpowiednio postawionych linij autobusowych.

Japońscy akademicy

PROPAGATORAMI BOLSZEWIZMU.

Wiedeń. 6 10. (PAT.) Dzienniki donoszą z Tokio. Rząd japoński aresztował 31 członków Uniwersytetu w Kioto, pod zarzutem propagandy komunistycznej. Aresztowanych zostało 20 profesorów i 11 słuchaczy uniwersytetu. Jutro rozpocznie się przeciw nim proces sądowy.

—ooo—

Wiedeń. 6 10. (PAT.) Dzienniki donoszą z Białogrodu, że posłowi niemieckiemu skradziono w czasie podróży z Zagrzebia do Białogrodu z jego pakunków podróżnych, wartości 20.000 dynarów.

Rada Nadzorcza

Zakładów Przemysłu Szklanego S. A. w Krakowie

zawiadamia PP. Akcjonarjuszów, że w dniu 21-go października 1928 r. o godz. 10·30 rano w lokalu Spółki w Krakowie, przy ul. Kapucyńskiej L. 7. odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

z następującym porządkiem obrad:

1) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2) sprawozdanie Rady Nadzorczej i Dyrekcji, przedłożenie bilansu, rachunku strat i zysków za rok 1927.
3) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum,
4) wniosek Zarządu o rozpisanie subskrypcji na IV emisję akcyj.
5) uzupełniający wybór 2 członków Rady Nadzorczej w miejsce wylosowanych zgodnie z § 25 statutu,
6) wybór członków Komisji Rewizyjnej i zastępców na rok 1928,
7) uchwalenie wynagrodzenia dla Komisji Rewiz
8) wnioski i interpelacje.

Akcjonarjusze chcący wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu winni w myśl § 17 statutu złożyć akcje do dnia 15 października 1928 roku włącznie w biurze Spółki między 4—7 po południu w zamian za karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie. W razie braku kompletu wymaganego statutem odbędzie się następne Walne Zgromadzenie w tym samym dniu o godzinie 11 rano z tym samym porządkiem dziennym bez względu na komplet.

Wydawca za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.